

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Niedziela 8 Listopada 1936 roku

Nr. 306

Wszystkim osobom, które wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi mojemu



FERDYNANDOWI RUSZCZYCOWI

oraz okazały nam tyle współczucia, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Delegatowi Pana Ministra W. R. i O. P., Panu Wicewojewodzie Wileńskiemu, Rektorowi, Senatowi, PP. Profesorom i studentom U. S. B., przedstawicielom Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i miasta Wilna, Panom Starostom powiatów Wołyńskiego i Oszmiańskiego, Dowódcy 85 p. strzelców Wileńskich i K. O. P'u, przedstawicielom Samorządów miejskich i organizacji społecznych, Nauczycielstwu i Szkole powszechnej w Bohdanowie, oraz Obywatelstwu miejscowemu, przyjaciółom i znajomym składa wyrazy serdecznej wdzięczności

Z O N A



Nabożeństwo za poległych w obronie wiary w Hiszpanii

odbędzie się dziś 8-go listopada b. r. (w niedzielę) o godz. 10-ej w kościele św. Jana, o czym zawiadamiają organizacje akademickie U. S. B.

SODALICJA MARIANNA AKADEMİKOW, Młodzież Wszeczpolska, Myśl Mocarstwowa, Sodalicja Marianna Akademickie, Kolo Misyjne, „Odrodzenie” Stow. Młodzieży Akad., „Iuventus Christiana”.

BRATNIA POMOC POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ, Konwent Bateria, Kł Polesia, Kł Leonidania, Kł Filomatia, Konfederacja Gładia, Kolo Prawników Stud. U. S. B., Kolo Chemikow U. S. B., Kolo Historykow, Kolo Matematykow, Kolo Stud. Sztuk Pięknych, Konwent Polonia, Kł Vilmensia, Kł Cresovia, Kł Concordia Kł Pilsudia.

Apel Ks. Prymasa

J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond na uroczystym posiedzeniu Komitetu Pomocy Bezrobotnym w sali posiedzeń Rady Miejskiej w ratuszu poznańskim wygłosił następujące przemówienie:

Na temat bezrobocia można snuć doktryny. I tak mądrze rozwodzą się o jego przyczynach i dynamice ekonomicznej. O jego trwaniu genialnie wieszczą społecznicy. Pisarze polityczni trafnie określają jego związki z życiem państwowym. Literaci zużytkowują je z talentem jako aktualny motyw powieściowy.

Niestety bezrobocie jest nie tylko filozofią i literaturą. Bezrobocie to rzeczywistość straszliwa i przeraźliwy fakt realny. To koszarne zjawisko w naszym własnym życiu. To krwawy upiór, który nie w bajce, lecz w tragicznej prawdzie wżera się coraz głębiej w żywy organizm ludów. To złowroźny objaw, kpiący sobie z wydanej mu walki i utrwalający się w nowoczesnym świecie mimo tytanicznych wysiłków państw i społeczeństw. Rosnące osiedla bezrobotnych to smutne przybytki

krzywdy, odrętwienia i niewoli, cmentarzyska zdolności i płodności ludzkiej, hodowla uwiadu ducha, instytucje stworzone przez moce zawisne ku podcinaniu siły żywotnej narodu.

Czy uświadamiamy sobie, że tam żywy niewinny człowiek szamoce się w okowach niedoli, że tam brat nasz stacza rozpaczliwą walkę z pokusą zwątpienia i wywrotu, że ta tragedia, łamiąca może na zawsze setki, tysiące dusz bliźnich, to tragedia nasza, ludzka, tragedia chrześcijaństwa i katolicyzmu, tragedia Polski, narodu, Państwa? Czy nie zubożeliśmy na bezrobocie, jakby na zjawisko, w którym jesteśmy mało zainteresowani? Czy nie wolimy robić z bezrobocia filozofii i doktryny? Obarczamy nim państwo i miasto. Wprawdzie tworzy nas to, że tam komunizm zbiera bogate żniwo, ale i tę troskę chętnie pozostawiamy policji.

Z letargu i nieczynu budzi sumienia nowa akcja zimowa dla bezrobotnych. Polskie życie i honor Polscy wołają o swe prawa. Polska za-

da zadośćuczynienia dla swych skrzywdzonych synów.

Mimo wymówek odpowiemy przed historią i przed Bogiem za swą obojętność wobec dziejowej klęski bezrobocia, w którym marnieją precenne energie narodu i giną nieśmiertelne polskie dusze.

W tej myśli przyłączam się z całą powagą swego powołania do apelu na rzecz bezrobotnych. Mierzmy swój czyn ofiarny wielkością sprawy, tragizmu chwili, własną godnością człowieczą, głębią polskiego serca i rozpiętością Bożego nakazu.

Delegacja żydów u mln. Kościatkowskiego

P. min. opieki społecznej Kościatkowski przyjął w dniu 5 b.m. przedstawicieli zarządu organizacji żydowskiej „Hechaluc - Pionier” M. Peke-ra, L. Bragińskiego i adwokata Kaca. Delegacja poruszyła sprawę ośrodków przysposobienia emigracyjnego dla emigrantów do Palestyny.

MÓWIĄ, że

Czekolada WEDLA

jest dobra;

my się staramy,

żeby była coraz lepsza.

E. WEDEL

ZAKŁAD KRAWIECKI

ST. KRAUZE

UL. WILEŃSKA 32 m 2, I piętro, TEL. 15 51

Otrzymał świeży transport materiałów jesienno - zimowych. Wykonanie pierwszorządne według ostatnich fasonów, tak z własnych jak i powierzonych materiałów.

Ceny b. niskie.

Wojska narodowe w Madrycie

WOJSKA NARODOWE WKRAČAZAJĄ DO MADRYTU LONDYN 7.11. KORESPONDENT REUTERA W PERPIGNAN DONOSI, ŻE KOLUMNY POWSTANCZA POD DOWÓDZTWE M. PLK. ASCENSIO WKROCZYŁA DZIŚ POPOŁUDNIU DO MADRYTU. Z POŚROD CZŁONKÓW RZĄDU, W STOLICY POZOSTAŁ TYLKO PREMIER LARGO CABALLERO.

ROSENBERG UCIEKŁ Z MADRYTU.

PARYŻ 7.11. „Intransigeant” donosi, że ambasador sowiecki w Madrycie Rosenberg wraz z członkami ambasady wyjechali z Madrytu.

HISPANSKA REPUBLIKA SOWIECKA.

RABAT 7.11. Stacja radiowa w Tetuanie wydała komunikat donoszący z Barcelony jakoby ambasador sowiecki doradzał rządowi hiszpańskiemu proklamowanie republiki sowieckiej na całym terytorium hiszpańskim, będącym pod władzą rządu madryckiego. Ten sam komunikat donosi dalej, że w Barcelonie

miało dojść do gwałtownych zająć pomiędzy anarcho - syndykalistami a komunistami, w następstwie których jest wielu rannych po obu stronach.

W Bilbao doszło do wymiany strzałów pomiędzy nacjonalistami baskijskimi a anarchistami.

DALSZE SUKCESY POWSTANCÓW

SALAMANCA 7.11. Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych podaje, że na froncie Siguenza powstańcy zajęli miejscowości Mandallona i Mirabuelo.

Donoszą również o zajęciu następujących miejscowości koło Madrytu: Campamento, Carabanchel Alto oraz stacji kolejowej i miasteczko Vilaverde.

JAK WYGLĄDAŁ MADRYT RANO.

PARYŻ 7.11. Korespondent Havasa, znajdujący się w Madrycie donosi, iż kanonada wzmagą się na siłę. Huk wystrzałów armat wojsk rządowych ustawionych na ulicach

DALSZY CIĄG NA STR. 2-ej

FUTRA

SUKNA
WEŁNY
JEDWABIE

WŁODZIMIERZ PIKIEL

Wilno, Wielka 7, tel. 11-55
OSTATNIE NOWOŚCI
NISKIE CENY.

KOMUNIKAT

Zarządu Grodzkiego Stronnictwa Narodowego

Dziś dnia 8-go listopada w sali przy ul. Mostowej 1 o godz. 13-ej odbędzie się

Zebranie Członków STRONNICTWA NARODOWEGO

na porządku dziennym: 1) sprawy organizacyjne; 2) referat o sytuacji politycznej.

Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej Str. Narod.

Niedościgniony wybór nowości!

na sezon polecamy Paniom

Sweterki rozm. gat. szale, piżamy różne, szlafroki chińskie, jedwabne, rękawiczki ciepłe, wełn. duńskie i inne, fartuchy biurowe i szkolne, wykwintna bielizna damska, bielizna ciepła, reformy jedwabne, reformy „Zdrowia”, pończoszki podjedwabne, klipsy do upięsz. sukien i t. d. i t. d.

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA” FRANCISZEK FRLICZKA

WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46

W pół drogi do prawdy

Ze strony odłamów t. zw. zachowawczych w obozie pomajowym przyznano się już jawnie do zwątpienia w doskonałość obecnych urzędów prawnopolitycznych w państwie. Załamano ręce nad izbami ustawodawczymi z narodzin wrześniowych 1935: nie udało się. Poszukano winy w ustawach wyborczych z 8-go lipca 1935: zawiodły. Otrzeźwienie zjawia się nie za wcześnie, bo to było widoczne od samego początku, ale też nie zbyt późno, bo po roku od gorliwego udziału także t. zw. zachowawców w uchwalaniu tych właśnie ustaw wyborczych i od rzucenia się ich z zapalem w wybory na tej podstawie.

Na pierwsze harce ruszył z grupy zachowawczej p. Cat-Mackiewicz z rozważaniem o podstawach polityki wewnętrznej w Polsce, w wileńskim „Słowie”, nr-y 263-65, w końcu września r. b. Oświadczył w nich dosłownie: rolę Sejmu zredukowano do zera. A wiadomo, że od zera nic już... ująć nie można.

Teraz zaś przyszła kolej na nieco cięższą jazdę barwy zachowawczej w „Czasie”, nr-y 297, 300, 301, z końca października i początku listopada r. b. Nie będzie to ruszanie z kopyta wprost przed siebie. Naprzód rozwinięcie szyku w defiladzie przed konstytucją z 23-go kwietnia 1935. A potem natarcie na izby ustawodawcze obecne i poprzez nie na ustawy wyborcze z 8-go lipca 1935. Więc niemal wyższa szkoła jazdy. Ale, krótko mówiąc, treść rozważań „Czasu” jest taka w określeniach i wyrażeniach ściśle dosłownych:

1. Obecny stan parlamentaryzmu w Polsce trudno jest określić inaczej niż jako upadek parlamentu.

2. przyczyny upadku parlamentu nie należy szukać w przepisach konstytucji z r. 1935, dającej parlamentowi niejedną silną broń w walce politycznej.

3. ale trzeba umieć i mieć dość siły politycznej, by z tej broni, jaka konstytucja izbom daje, umieć zrobić właściwy użytek, a to jest sprawa znaczenia, wartości politycznej i umiejętności działania tych ludzi, którzy w izbach zasiadają.

4. posłowie względnie senatorowie zasiadający w obecnych izbach, nie reprezentują żadnej politycznej siły: w parlamencie zasiadają wyłącznie ludzie, popierający obecny system, natomiast w kraju ten odłam społeczeństwa nie jest zorganizowany, a naodwrot, jedynymi rozbudowanymi organizacjami politycznymi w kraju, są stronnictwa opozycyjne, a w izbach nie ma ich przedstawicieli.

5. dzisiaj w społeczeństwie panują nadal wszechwładnie organizacje polityczne i, czy się to komu podoba czy nie, parlament, który ma być wiernym odzwierciedleniem opinii społecznej, musi się składać z przedstawicieli organizacji politycznych, które opinia społeczną rządzi.

6. jesteśmy przeciwni zmianie konstytucji, natomiast uznajemy zmianę obowiązującego prawa wyborczego za najistotniejszy warunek podniesienia izb parlamentarnych z ich obecnego upadku: trzeba stworzyć ordynację wyborczą, któraby umożliwiła izbom parlamentarnym reprezentowanie wszystkich kierunków politycznych, mających w społeczeństwie oparcie i wywierających wpływ na jego opinię.

Mylne byłoby wrażenie, jakoby grupa t. zw. zachowawcza występowała tu z odkryciami światoburczymi, choćby tylko w łonie obozu rządzącego. P. posłanka Prystorowa

powiedziała w komisji sejmowej 18-go marca r. b.: sejm pełni rolę skromnego, posłusznego funkcjonariusza rządowego, którego celem zadaniem jest wstawanie i siadanie podczas czytania ustaw rządowych. P. Kościalkowski jako prezes rady ministrów, odpowiadając, 25-go marca r. b. w komisji sejmowej, na żale posłów w sprawie zrywania styczności ze społeczeństwem przez ustawodawstwo w drodze pełnomocnictw, podkreślił anormalność stanu rzeczy obecnego w słowach: to panowie biorąc normalnie, powinni stwarzać kontakt bezpośredni ze społeczeństwem. P. poseł gen. Żeligowski powiedział w sejmie 17-go czerwca r. b.: sądzę, że z czasem powrócą do sejmu partje polityczne, one najlepiej przechowują ideologię i doświadczenie życia. Już te oświadczenia, znowu ściśle dosłownie wskazują, iż ta część prawdy dawną przestała być tajną.

Grupa t. zw. zachowawcza obo-

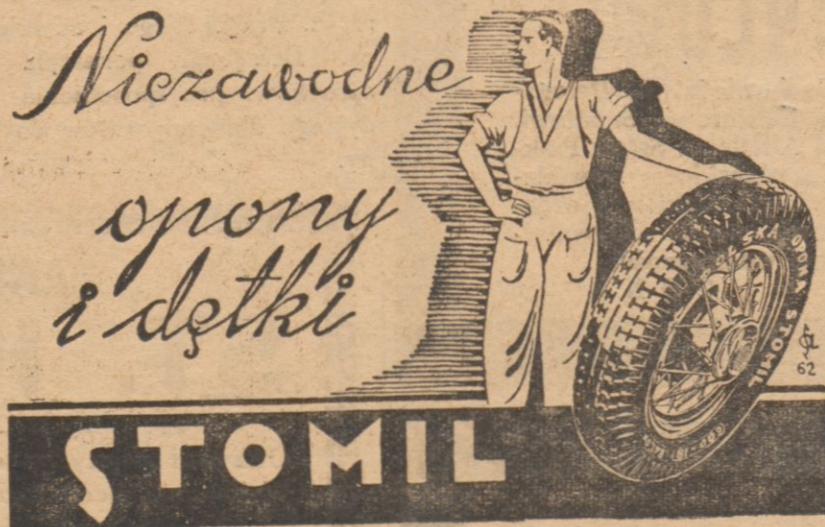
DO FUTRA — KAPELUSZ PILSN.
OD MIESZKOWSKIEGO.

zu pomajowego może przeto być obwiniana, w jego łonie, wskazując oplakany stan izb obecnych i uznając konieczność zmiany ustaw wyborczych, co najwyżej o... wyważanie otwartych drzwi.

Złudzeniem jej jest, że to wystarczy, a w szczególności, że to uratuje konstytucję z r. 1935. Wszakże, pomijając wszystko inne, pojęcie budowy, stworzonej przez tę ustawę konstytucyjną, stało się bardzo chwiejne, w toku zdarzeń już po roku jej istnienia, przez uzupełnienie jej, w drodze pozakonstytucyjnej, nowym określeniem stanowiska generalnego inspektora sił zbrojnych, któremu w myśl okólnika p. prezesa rady ministrów z 13-go lipca r. b., wszyscy członkowie rządu winni są posłuszeństwo. Zwrot ku uzdrowieniu ustroju politycznego państwa nie będzie mógł się zatrzymać na naprawie ustaw wyborczych z r. 1935.

Ale, chociaż z dwójgą dobrego cała prawda byłaby lepsza niż połowa, nie można lekceważyć i tej części, która staje się już coraz wyraźniej niesporna.

Stanisław Stroński.



Reprezentacja

Wilno, Mickiewicz 9 (wejście z ul. Sniadeckich)
Tel. 7-57.

Polszczyzna i polskość „Kuriera Powszechnego”

Od kilku dni wychodzi w Wilnie nowy dziennik p. n. „Kurjer Powszechny”. Redaktorem i wydawcą tego pisma jest p. Bolesław Wit-Święcicki, niegdyś współpracownik sanacyjnego „Kurjera Wileńskiego”, później (a może i teraz) korespondent „Kurjera Porannego” w Warszawie.

W artykule programowym „Kurjer Powszechny” zapowiedział walkę z nacjonalizmem polskim w imię „demokratycznej” zasady równouprawnienia wszystkich narodowości.

Nie od razu można było rozpoznać istotę oblicza ideowego „Kurjera Powszechnego”. Ale po ukazaniu się siedmiu numerów tego nowego organu sprawa jest jasna: mimo, że pismo wychodzi w jęz. polskim i mimo, że ma redaktora o polskim nazwisku, jest to pismo żydowskie.

Dowodzi tego... polszczyzna „Kurjera Powszechnego”. W Nr. 7 nowego organu jest artykuł p. t. Marksizm. W artykule tym znajdujemy następujące kwiatki stylistyczne:

Co taki gość wyobraża sobie pod mark-

szm — wprost strach pomyśleć.

Kto czyta wywody pewnych publicystów polskich o marksizmie, temu czarno w oczach się robi jeżeli posiada pewne dokładne wyobrażenie o tym przedmiocie.

...Ale ze względu na oplakany stan wyszkolenia polityczno-społecznego społeczeństwa warto przypomnieć te nieco zapomniane prawdy.

W innym artykule, a raczej feljtonie p. t. „Jak słodko całować w rączki” (sam tytuł też coś wart) znajdujemy zwroty następujące:

Chinczyk wita swego bliźniego zapytaniem o próżnię jego żółdka.

O higieniczności opisanych wyżej form powitania pisać nie warto.

W oczyma Francuzów północy praktykowane są różne formy powitania. Jest to ich cały stek.

Znam oblesnika, który twierdzi, że bywają wypadki, iż niekiedy nawet przyjemniej jest całować w rączki.

Legion twierdzi, że całować w rączki jest niehigienicznie.

Państwo z towarzystwa, jeśli nawet i dziel się mikroby, to te mikroby w olbrzymiej większości wypadków pozostają w rodzinie.

Czy mają oni nosić zawsze ze sobą wate i gorącą wodę z roztworem sublimatu i po każdym ludzkim pocałunku dezynfekować miejsce, do których dotknęły zaplądowane mikroby usta wieśniaka.

I tu dopiero mikroby mają raj. Nie chcemy mnożyć przykładów. Sądźmy, że przytoczonych już wystarczy.

Prasa codzienna wogóle, a wileńska w szczególności nie odznacza się wielką dbałością o poprawność języka. Ale błędy językowe Polaka, czy to zwroty gwarowe, czy rusejczyzny, czy germanizmy łatwo je można poznać.

Tak, jak pisze „Kurjer Powszechny” może pisać po polsku tylko rosyjski żyd.

Chciałoby się zapytać stylem „Kurj. Powsz.” redaktora tego pisma p. Bolesława Wit-Święcickiego:

Co pan Redaktor wyobraża sobie pod obowiązkiem redaktora pisma polskiego?

Czy Pańskim czytelnikiem nie ro-

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO.

Wojska narodowe w Madrycie

CIĄG DALSZY ZE STR. 1-ej.

miasta miesza się z wybuchami pocisków powstańczych. Liczne domy zostały uszkodzone. Ucierpiał w szczególności przedmieście Lavapies, zamieszkałe przez ludność robotniczą. Wśród ludności cywilnej są już liczne ofiary. Mieszkańcy opuścili najbardziej zagrożone domy.

W ciągu dnia dzisiejszego na miasto padają głównie pociski armatnie. Samoloty powstańcze nie ukazały się dzisiaj nad stolicą, nad którą przez czas dłuższy unosiło się 8 samolotów rządowych. Na ulicach miasta widać bardzo mało przechodniów. Tramwaje krążyły jeszcze po mieście w późnych godzinach po południowych.

Liczne sklepy zostały zamknięte, ponieważ w ciągu kilku godzin zmobilizowano cały ich personel.

Ludność powoli opuszcza miasto. Ci z mieszkańców Madrytu, którzy nie rozporządzają ręcznymi wózkami, dźwigają na plecach swój dobytek, a przede wszystkim pościel i materace. Nastrój panuje przygnębiony. W częściach miasta zbliżonych do terenów bezpośrednio objętych działaniami wojennymi tłoczą się ludzie i zwierzęta domowe wśród przechodniów codziennego użytku, wynoszących z domów na ulice.

Huk armat słychać bez przerwy. Według południowej prasy francuskiej walki toczą się już w samym mieście. Artyleria wojsk rządowych ustawiona na placach w centrum miasta, ostrzeliwała w południe oddziały gen. Varela na przedmie-

ściach Carabanchel i Villaverda.

Korespondent madrycki „Paris Soir”, który dziś rano udał się ambulansem sanitarnym na przedmieście Carabanchel donosi, iż mosty na rzece Mansanares, nad którą le-Madryt, zostały podminowane.

Atak wojsk gen. Varela, jak podaje korespondent „Intransigeant” rozpoczął się od przedmieścia Carabanchel, gdzie znajduje się największy szpital garnizonu madryckiego i koszary wojskowe, w których dwa miesiące temu zabity został gen Lopez-Ochoa. Objęty te znajdują się już w rękach powstańców, którzy posuwają się naprzód pod osłoną tanków.

W godzinach rannych rozpoczęły się również walki o most „Toledo” na rzece Mansanares. Jest to olbrzymia masywna betonowa konstrukcja prowadząca przez rzekę do miasta. Tanki gen. Varela usiłowały sforsować most, przez który miały wkroczyć do miasta. W akcji białą udział legionistów i oddziały maurytańskie.

„Intransigeant” informuje dalej, iż dwa największe gmachy Madrytu, a mianowicie centrala telefoniczna t. zw. Telefonica, oraz pałac królewski zostały poważnie ufortyfikowane i zamienione na prawdziwe fortece. Na dachach ustawiono karabiny maszynowe. W mieście odczuwać się daje ostatnio dotkliwy brak żywności. Pomimo ostrzeliwania miasta przed osódkami zaopatrzona gromadziły się kolejki kobiet, oczekujących na skąpe racje żywności.

Sto tysięcy katolików w Montrealu uchwalili zwalczać komunizm

MONTREAL 7.11. Sto tysięcy katolików, Francuzów - Kanadyjskich, zebranych na Champ de Mars w Montrealu, uchwalili zwalczać komunizm, trwać wiernie przy kościele katolickim i przy Ojcu Świętym.

Demonstracja ta jest największą demonstracją religijną jaką Kanada i Montreal pamiętają od czasu kongresu eucharystycznego przed 25 laty.

W demonstracji wzięli udział biskupi, kler i wielu dygnitarzy prowincji i miasta.

NAJWIĘCEJ UPORCZYWE ZAPARCIE

leczą szybko roślinne PIGULKI KOWENA (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu.

Pudełko, zawierające 30 pigulek — zł. 2.50.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Wystrzegaj się falsyfikatów. Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem: „Cauvin-Paris”.

Zajście na wydziale medycyny U. S. B.

Wczoraj na wykładzie w klinice wewnętrznej U. S. B. doszło do zajścia z żydami. Gdy studenci chrześcijanie przybyli przed wykładem i zajęli miejsca, grupa żydów usiłowała zająć je również. Na zwróconą sobie uwagę jeden z żydów odpowiedział studentowi Polakowi słowem: Cham.

Wynikło zajście w wyniku, którego jednego studenta żydowskiego poturbowano.

Listy do Redakcji

Do

Pana Redaktora „Dzien. Wil.” w Wilnie.

W związku z umieszczeniem w Nr. 305 „Dziennika Wileńskiego” z dnia 7 listopada b. r. notatki p. t. „Dziwny zbieg okoliczności” Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego stwierdza, że nieprawdą jest jakoby Rektorat U. S. B. zamówił nabożeństwa żałobne w kościele św. Jana za duszę s. p. Prof. Prof. Władczyki i Ruszczyca w tych samych dniach i godzinach, w których młodzież akademicka zamówiła Msze żałobne za dusze poległych w walce o katolicką i narodową Hiszpanię oraz za duszę s. p. Stanisława Waclawskiego, natomiast prawdą jest, że na dzień 8 b. m. na godzinę 10-ą Msze żałobną w kościele św. Jana, a na godzinę 12-ą salę Sniadeckich na Akademii żałobną dla s. p. Prof. Stanisława Władczyki zamówiło dawno, jeszcze przed rozpoczęciem akcji młodzieży w sprawie nabożeństwa za poległych w Hiszpanii, Towarzystwo „Mens”, nic z Rektorem Uniwersytetu Stefana Batorego nie mające wspólnego. Prawdą jest również, iż Rektorat U. S. B. urządza w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne za s. p. Prof. Ferdynanda Ruszczyca we wtorek dnia 10 b. m. jako w oktawę pogrzebu, o godzinie 9-ej rano, a nie o godzinie 10-ej, że więc nabożeństwo to nie koliduje z nabożeństwem za s. p. Stanisława Waclawskiego.

Rektor
Władysław Jakowicki.



Studenci węgierscy manifestują w Budapeszcie na cześć Mussoliniego.

PODATEK CZY OFIARA?

Mamy na myśli sprawę zbierania składek na pomoc zimową dla bezrobotnych. Kto zna warunki naszego życia, ten wie, że jest to sprawa wielkiej wagi. Nędza jest wielka i społeczeństwo ma nie tylko obowiązek lecz interes w tym, żeby przyjąć z wydatną pomocą tym, co się znajdują w ciężkim położeniu, którym grozi zimno i głód.

Skoro sprawa jest ważna, tym bardziej dbać trzeba o to, żeby była dobrze załatwiona, ażeby pomoc była szybka, skuteczna i odpowiednia nie tylko pod względem materialnym, lecz i moralnym.

Gdy powstawał komitet mający stanąć na czele akcji na rzecz pomocy dla bezrobotnych, rozumieliśmy, że będzie to instytucja społeczna, to znaczy, że fundusze będą zgromadzone z ofiar dobrowolnych, składanych przez najszerze sfery, w miarę sił i możliwości.

Teraz wszakże, przyglądając się rozwojowi organizacji komitetów lokalnych i metodom stosowanym przez organizację zbierania składek, widzimy, że ustalane są normy dla poszczególnych kategorii ludności; mamy przy tym wrażenie, że od składających będzie się wymagało, by się ściśle do norm tych stosowali.

Informujemy się i pytamy na okół — przeważa opinia, że składki będą przymusowe. Istnieje tedy nieświadomość istotnego stanu rzeczy i dezorientacja. Jest to szkodliwe dla samej sprawy. Dla tego sądzimy, że powinno być z miejsca autorytatywnie wyjaśnione, czy mamy do czynienia z nowym podatkiem, składanym pod przymusem, czy z ofiarami, składanymi dobrowolnie. Bo wyobrażamy sobie, że tylko jedna z tych dwóch metod zebrania pieniędzy jest sprawiedliwa i moralnie zdrowa.

Trzeba za wszelką cenę uniknąć nawet pozorów tego, że poza zasadą dobrowolności kryje się przymus.

Przy zbieraniu podatków przymus jest konieczny i pożądany pod względem wychowawczym. Przyzwyczajają obywateli do myślenia o państwie i jego roli, uczą ich ścisłości i obowiązkowości.

Przy składaniu ofiar przymus wywołuje opór, budzi niechęć i demoralizuje. Bo pomyślny tylko, na czym musi być oparty taki ukryty przymus — na uczuciach strachu i na obawach przed różnymi nieprzyjemnymi następstwami dla tych, co się od ofiary uchylą, lub ustalają według swego zapatrywania, a nie według ustanowionych norm.

Państwo i organizacje społeczne winny wychowywać obywateli, uczyć ich uczciwości, ścisłości w wykonywaniu obowiązków i odwagi cywilnej i wojskowej. Organy państwowe i społeczne dopełniłyby (używamy określenia bardzo łagodnego) wielki błąd, gdyby swe działania opierały na kłamstwie i na kultywowaniu uczucia strachu w szerokich warstwach. Metoda taka może dać do czasu wyniki — lecz prowadzi ona do zburzenia tego, co w ostatniej instancji decyduje o wartości i sile narodu i państwa, a mianowicie zasad moralnych i charakterów.

Bo czyż można się spodziewać, że społeczeństwo wyda dobrych żołnierzy, jeśli nie będzie zbudowane na podstawach moralnych i nie będzie się składało z ludzi z charakterem? Najwyższą a skuteczną ofiarą na rzecz Ojczyzny mogą złożyć tylko ludzie zdolni do poświęcenia interesów osobistych na rzecz całości narodowej, ludzie posiadający odwagę cywilną i wojskową. Gdyby ktoś opierał życie państwowe i społeczne na kłamstwie i na tchórzostwie, to gotowałby smutną przyszłość dla państwa i społeczeństwa.

Oto są przesłanki, które nas prowadzą do wniosku, że trzeba wyjaśnić ogółowi, jaki charakter ma ak-

Włochy i Anglia

Przemówienie ministra spraw zagranicznych W. Brytanii zawiera — między innymi — odpowiedź na mowę mediolańską Mussoliniego. Zasady, na których się opiera polityka zewnętrzna Anglii są inne niż zasady głoszone przez kierowników polityki włoskiej. P. Eden stwierdził z naciskiem, że fundamentem polityki angielskiej jest wiara w Ligę Narodów, możliwość rozbrojenia powszechnego, bezpieczeństwo zbiorowe i t. d. słowem w to wszystko, co odrzuca Mussolini.

Ideologie polityczne sfer kierujących polityką Anglii i Włoch, są to dwa różne od siebie światy myśli i wierzeń... Nie stałoby to jednak na przeszkodzie współdziałaniu politycznemu dwóch państw. Polityka angielska ma za sobą dawną i usaloną tradycję; odróżnia ona ideologię i ustroje wewnętrzne od wielkich interesów państwowych, wynikających z geografii i historii. Pierwiastków narastającego konfliktu szukać należy gdzie indziej — na morzu Śródziemnym i jego wybrzeżach.

Mussolini stwierdził, że Włochy są krajem śródziemnomorskim, zwłaszcza po wejściu na drogę imperialną przez usadowienie się w Abisynii. Włochy muszą tedy mieć swobodę poruszeń na morzu Śródziemnym i wolność komunikowania się z oceanami. Tymczasem wyjścia z tego morza są w rękę Anglii, będącej przez swoją pozycję w Egipcie i w Palesty-

nie, na Malcie i na Cyprze, państwem śródziemnomorskim.

Znaczenie tego morza dla W. Brytanii stwierdził wyraźnie w swym przemówieniu min. Eden, który powiedział, że tamtejsze drogi morskie dla Imperium Brytyjskiego; konflikt interesów włoskich i angielskich nie jest tedy drobny, ani też przejściowy. Bo w grę wchodzi istotne i żywotne interesy dwóch państw. Z tego nie wynika wszakże, ażeby miał on doprowadzić natychmiast do starcia. Obydwie strony mają wszelkie powody dążenia do łagodzenia tego konfliktu i do szukania — na razie przynajmniej — kompromisu. Dał to do poznania wyraźnie Mussolini, starając się wytłumaczyć Anglii, że morze Śródziemne nie jest dla niej tak znowu bardzo ważne. Min. Eden zaś ude-

rzyl w struny wyraźnie ugodowe. Spodziewać się tedy należy, że będziemy świadkami usiłowań unormowania wzajemnych stosunków i to, być może, nawet na czas dłuższy.

To wszakże nie powinno nam przysłać faktu, że między W. Brytanią a Włochami nawiązuje się głęboki konflikt i że to wywrze bardzo duży wpływ na układ stosunków nie tylko w Europie, lecz na całym świecie.

S. K.



Przegląd prasy

W BRAKU KONTROLI MNOŻĄ SIĘ NADUŻYCIA

Z okazji skazania Krzystoforskiego i towarzyszy za przestępstwa popełnione w urzędach skarbowych, zwraca „Mysł Narodowa” (Nr. 16) uwagę na zastraszające w ostatnich latach mnożenie się nieprawości:

„Sprawa Parylewiczowej wybuchła i obecnie jakoś przyochła. Starosta działkowski dr. Twardowski został ostatecznie skazany za nadużycia i bezceremonialną gospodarkę groszem publicznym. Afera kredytów sanacyjno-wydawniczych na Pomorzu jakoś nie pociągnęła za sobą skutków sądowych. Teraz znowu odbywa się proces w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie świadkowie zeznają, iż policja namawiała swego konfidenta do podrzucenia literatury nielegalnej i materiałów wybuchowych tamtejszemu przywódcy ruchu narodowego, d-rowsi Mamakowi, aby można go było wytransportować do Berez. I rzeczywiście wywieziono go do tej słynnej już nie tylko na Polskę miejscowości.

A nie tak dawno znowu podniesiono publicznie przeciw jednemu ze starostów zarzut, że uził części sum, zebranych na pomoc powodziarom w roku 1934 na zupełnie inne, niż z powodzenia nie mające wspólne cele. Dobrze byłoby, gdyby opinia publiczna mogła się dowiedzieć, jak stoi sprawa z tymi zarzutami i co się stało z owym starostą. Byłoby to tym bardziej w czasie, że właśnie społeczeństwo ma złożyć bardzo poważne sumy do rąk przedstawicieli władzy na zimową pomoc bezrobotnym.”

„Mysł Narodowa” wątpi, czy możliwa jest naprawa, jeżeli w kraju zabrakło niezależnej trybuny, skąd można było bez obawy i bez ograniczeń piętnować nadużycia i sprawować kontrolę.

Doniosłość tej kontroli podnosi również prof. Rybarski w artykule p. t. „Budżet państwa i polityka podatkowa”. Jeśli gospodarka nie jest prowadzona „na oczach opinii publicznej”, to wtedy — pisze prof. Rybarski — wytwarza się w administracji fałszywy esprit de corps, wyrażający się w ukrywaniu nadużyć w imię powagi władzy, i wzajemna dla tych nadużyć pobłażliwość”. Jawność go-

spodarki i niezależność kontroli — to zasadnicze warunki praworządności w dziedzinie finansowo-gospodarczej.

W tym samym numerze „Myśli” znajdujemy nadto m. in. pierwszy artykuł prof. Głabińskiego z cyklu „Sprawa ruska na Ziemi Czerwieskiej” i ciekawe uwagi Wł. Jabłonowskiego o Conradzie.

„ZWIĄZEK ZAWODOWY MŁODYCH HRABIÓW”

Prasa notowała w tych dniach pogłoskę, że p. W. Rzymowski ustąpi z redakcji „Kurier Porannego”, którą objąłby powiesciorisz F. Goetel. Nie wiadomo, ile w tej informacji jest prawdy i czy długi artykuł p. Rzymowskiego przeciw młodym konserwatystom z „Buntu Młodych” jest już końcem porachunków z przeciwnikami, którzy specjalnie mu się dali we znaki. P. Rzymowski przestudiował wiele numerów „Buntu Młodych”, by rozprawić się generalnie ze „związkiem zawodowym młodych hrabiów”, jak ironicznie nazywa zespół redakcyjny „Buntu”.

Zacytujemy próbkę tej zjadliwej polemiki:

„Smutni potomkowie zdają sobie sprawę z tego, że są ostatnią zwulgaryzowaną edycją jakichś zbłąkanych z tamtego świata hrabiów Henryków, pokoleniem, od którego żaden most już nie prowadzi w przyszłość. Niedroga fantazja łączy się w nich z brakiem woli; energia spala się w paradoksalnym geście. Jaskrawość słowa ścięga się z niekonsekwencją myśli, gubiącej się w fanaberii, lub mówiąc po prostu — bzikach. Jednym z takich bzików, stanowiących w tym gronie paniczów niejako „specjalność de la maison”, jest bzik historyczności: takiej historyczności na modłę Metternicha i Sazonowa, pozbawionej zmysłu dla jakichkolwiek pierwiastków społecznych, demokratycznych, gospodarczych. Polityka w tym gronie, to — gra w szachy, uprawiana przez wtajemniczonych, poza wagą, wolą i świadomością społeczeństwa. Ci sceptycy ustawicznie cytują historie, ale nigdy nie docierają do głębin, w których bije jej tętno. Nie dostrzegają ruchów masowych, które rozstrzygają o jej kierunku.”

Jest w określeniach p. Rzymowskiego jedna taka myśl, która odnosi się jednak nie tylko do pp. Pruszyńskich i Bocheńskich z „Buntu Młodych”, ale i do wielu innych „młodych” pism i młodych publicystów. Oto lubią oni wysuwać coraz to nowe, coraz bardziej „mocarstwowe”, a w gruncie rzeczy fantastyczne i pozbawione związku z rzeczywistością plany w dziedzinie polityki zagranicznej. Rozbierają państwa, zawierają sojusze, tworzą nowe imperia i buszują po Europie od Atlantyku po Ural z lekkością, która byłaby im do twarzy, gdyby posiadali połowę swoich bądź co bądź już skończonych 30 lat.

Główny zarzut p. Rzymowskiego przeciw „młodym hrabiom” streszcza się w twierdzeniu, że idealizm i niezależność młodych konserwatystów kończą się, gdy przychodzi na tapet sprawa obszarów dworskich. Wówczas

„paniczów naszych od razu — zółć zalewa. Pajace zmieniają się w żandarmów. Ptakom niebieskim wyrasta indyjskie dżoły, bulgoczące wściekłością przeciw każdemu, kto stanie w obronie prawa chłopów do ziemi i oświaty, do ich udziału w rządach, odpowiadającego wymogom narodu i potrzebom państwa... Każdy krok na drodze likwidowania obszarów dworskich staje się jakby hasłem do rozpętania dzikiej sarabandy przeciw inicjatywie państwowej. Młodzi buntownicy są wtemczas jak gdyby podwójnie dumni z siebie: czują się buntownikami i przeciw prawom chłopów i przeciw woli państwa.”

Zaopatrzymy tę filipikę jedną uwagą. P. Rzymowski nie pamiętał o prawach chłopów, gdy się układało obecna konstytucja i ordynacja, gdy się przeprowadzało — wiadomo w jaki sposób! — wybory r. 1936 i 1935, gdy się pochylało Brześć i Berezę, gdy się znieważało Sejmy... Milczał wobec silnych. Dopiero dzisiaj, wobec grupki „młodych hrabiów” pozuje na obrońcę chłopów i jego praw. Już znowu będzie milczał wobec silnych...

w Łodzi

Oddział „Warszawskiego Dziennika Narodowego”

oraz

„Tygod. Politycznego W. D. N.”

mieści się przy ulicy

Piotrkow:kiej 86, tel. 153-33.

Zalätwia sprawy prenumeraty kolportażu i ogłoszeń



Aby ułatwić Czytelnikom orientowanie się w operacjach wojennych w Hiszpanii podajemy mapkę Madrytu i jego okolic.

Pochwały w Paryżu, Zastrzeżenia w Berlinie

Prasa zagraniczna o mowie min. Edena

PARYŻ (PAT). Mowa min. Edena została bardzo przychylnie przyjęta przez prasę francuską, która uważa, że mowa ta przyczyni się do poważnego wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej.

„Oeuvre” twierdzi, że Quai d'Orsay jest niezwykle zadowolone z przemówienia ministra angielskiego. Francja — pisze dziennik — dawno już nie zgadzała się tak dalece z wszystkimi punktami przemówienia angielskiego ministra. Min. Eden w niezwykle szczęśliwy sposób mówił o przyjaźni francusko-angielskiej i o przyszłej współpracy obu rządów.

„Le Temps” w artykule wstępnym pisze, że mowa Edena była repliką na wystąpienie Mussoliniego w Mediolanie, repliką umiarkowaną w tonie i nacechowaną duchem pojednawczym, ale stanowczą w treści:

„Z exposé Edena wynika — pisze dziennik — że ogólna polityka W. Brytanii zmierza z jednej strony do wzmocnienia autorytetu Ligi Narodów i w miarę możliwości zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, a z drugiej strony — do rozpoczęcia rokowań w celu wyraźnego uregulowania zagadnień kontynentalnych, z którego żadne państwo ani grupa państw nie byłaby wykluczone”.

W BERLINIE

BERLIN (PAT). Czwartkowa mowa brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena spotkała się tu z wielkimi zastrzeżeniami. Jedynym dodatnim punktem mowy są, w pojęciu kół tutejszych, ogólnikowe słowa Edena o chęci dojścia do porozumienia z Niemcami. Podkreślają tu, że porozumienie z W. Brytanią jest również stałym pragnieniem Wreszy. Poza tym mowa wywołała wrażenie wybitnie niekorzystne, wyrażane dość powściągliwie.

Odżegnanie się min. Edena od frontów, skierowanych przeciwko jakimkolwiek państwom, potraktowano tu oczywiście przede wszystkim z punktu widzenia frontu antysowieckiego. Prasa niemiecka twierdzi z ubolewaniem, że minister brytyjski nie wykazał zrozumienia dla faktu, że „Niemcy są potęgą przeciwbolszewicką, z którą liczyć się musi każdy rząd, pragnący utrzymać z Niemcami przyjazne stosunki”.

Urzędowy „Völkischer Beobachter” twierdzi, że Eden nie powiedział nic nowego, naprzykład w kwestii podziału surowców (sprawa kolonii).

W RZYMIE

RZYM (PAT.). Włoskie koła półurzędowe, komentując mowę min. E-

dena, oświadczają, iż mowa ta w swoim całości jest zadowalająca. Można więc uważać ją jako wyraz stanowiska wyczekującego i zapowiadającego możliwość rokowań. Jeżeli chodzi o opinie, wypowiedziane przez min. Edena na temat Ligi Narodów, to opinie te nie odpowiadają włoskim poglądom w tej dziedzinie. Zważywszy jednak na politykę, jaką rok temu prowadził min. Eden na terenie Genewy, poglądy, wyrażone przez niego ostatnio, nie mogą budzić zdziwienia.

Jeżeli chodzi o morze Śródziemne, to należy stwierdzić, iż min. Eden uzał słusność deklaracji Mussoliniego głoszącej, że morze Śródziemne jest dla Włoch sprawą życia. Włosi mogą ze swej strony zgodzić się z poglądem, że morze Śródziemne jest dla Anglii jedną z najważniejszych dróg morskich, nie mniej jednak dla Włoch morze Śródziemne posiada znaczenie jeszcze donioslejsze.

W końcu koła włoskie zauważają, że ton mowy min. Edena nie miał tej serdeczności, co mowa lorda Halifaxa.

Anglia nie odda kolonii

LONDYN (PAT). W odpowiedzi pisemnej na interpelację w Izbie gmin min. Eden oświadcza, że ustąpienie terytoriów kolonialnych a także znajdujących się pod mandatem W. Brytanii nie było omawiane przy wymianie poglądów między W. Brytanią a Niemcami od 27 lipca rb.

cja zmierzająca do zgromadzenia funduszy na pomoc zimową dla bezrobotnych? Czy fundusze na to po-

trzebne mają być zebrane przez nałożenie podatku na obywateli, czy też przez dobrowolne ofiary?

ROSTWOROWSKI O MAURIAĆU

Na łamach polskich czasopism toczyła się ostatnio żywa polemika o katolicyzmie znakomitego pisarza francuskiego Mauriaca. Świeżo zaś zabrał głos Karol Hubert Rostworowski, kreśląc p. t. „Piekło na ziemi” w Kurierze Poznańskim (nr. 514) świetnie uwagi o nowej powieści Mauriaca „Le Mal”.

Takim tytułem („Piekło na ziemi”) opatrzyłbym polski przekład ostatniej książki Mauriaca „Le mal” (Zło) i w ten sposób otrzymałbym ciekawą „pendant” do „Nieba w płomieniach” Parandowskiego. Z lewej — młodzieniaszek lwowski, Teofil Grodzicki, podpalał niebo, ażeby móc swobodnie cyrkulować po ziemi. Z prawej — prowincjonalny młodzieniaszek francuski, Fabian Dézaymeries (czytaj: Dezemri), podpalałby ziemię, ażeby się dostać do nieba. Startem obu młodziaków jest bowiem wychowanie ka tolickie, meta światłość wiekuista, a przeszkodami wszystko, co do wierze nia i wykorzystania podaje szeroki świat, pełen łamigłówek, łamiduszek i łamiserduszek.

Teofil, jak wiemy, utknął przy łamigłówkach, nałykał się ich do sytości, machnął ręką i, za sprawą nad wiek wykoedukowanej Aliny, zaczął żyć życiem (przynajmniej narazie)... „ulatwionem” (wyraźnie: „em”, nie „ym”). Natomiast Fabian dowiódł się do mety zżłajany, ofluczony, ubabrany jak nieboskie stworzenie, a to dlatego, że...

Proszę posłuchać. Wyjątkowo cnotliwe i wysoce religijne niewiasty czują czasami dziwny pociąg do pań swawolnych, panie zaś swawolne do wyjątkowo cnotliwych i wysoce religijnych niewiast. Pochodzi to prawdopodobnie stąd, że dla osób opancerzonych zasadami i dogmatami, zetknięcie się z brakiem wszelkich moralnych stawideł jest rodzajem podświadomej kąpieli w falach żywiołu, płynącego z wdziękiem i swobodą — dla osób zaś bezstawidlowych zetknięcie się z surową dyscypliną moralną

tworzy rodzaj tamy, potęgującej (zwłaszcza w starszym wieku) napór chwilowo „sfatygowanych” uczuć, których wezbranie umożliwia dalsze, nie „byle jakie” wycyzny.

Tęgo rodzaju rozbrojeniu-zaporowemu stosunek łączył matkę Fabiana, światobliwą Teresę, z niegdyś powierzoną jej opiece, a mimo to wielce frywolną Fanny Barrett. Wprawdzie Teresa słyszała o Fanny coś niecoś, ale... co tu dużo gadać, naprawdę ją polubiła, a skoro się kogo naprawdę polubi, to dopóty (oczywiście mimowoli) przyjmuje się oczy na wszystko, co się lubieniu przeciwstawia, dopóki nie wybuchnie jakaś skandaliczna bomba i nie zamieni wzajemnej tolerancji w akcję i reakcję, z których pierwsza nazywa się nie-zezwaniem na grzechy cudzy, a druga nieznoszeniem wstrętnych dewocji, wypranych z ludzkich uczuć.

Uroczą, zamężną i frywolną Fanny zjeżdżała więc raz na rok około Bożego Narodzenia do światobliwej Teresy. Każdorazowy jej przyjazd był dla małego Fabianka — o dziewczęcej twarzy i z daniem Teresy, niepokojąco męskim torsie — ewenementem. Podarki, słiczne suknie, delikatny zapach perfum, rozkoszny szczybiot, a przede wszystkim pieczyoty, zdaniem Teresy, „macierzyńskie” (ta różnica wieku i biedactwo bezdzietne!). Wszystko to sprawiało, że Fabianek z roku na rok coraz chętniej obcował z macierzyńską Fanny, dzięki czemu światobliwa Teresa rozrastała się w jego oczach aż do rozmiarów jakiejś monumentalnej matrony, natomiast frywolna Fanny stawała się z wolna taką małą, najdroższą i najśrodszą „mamusią”... à la Jean, Jacques Rousseau. I oto właśnie w chwili, w której, przy dorocznym powitaniu, mała mała mamusia i wcale już nie mała mała mamusia (niewiadomo czemu) spiekli straszliwego raka, właśnie w tej psychologicznej chwili bomba pękła. Fanny, zaraz na wstępie, nawet bez zdjęcia płaszcza, oznaj

miła Teresie, że... że... no, że rozwodzi się z mężem

Więc to tak? Więc szminkowała sobie nie tylko twarz (wszystkie to robiła), ale duszę? Więc chodziła do kościoła dla świętego spokoju? Żeby się przypodobać? A Fabianek! Co się z nim dzieje? Boże wielki!... Precz! Precz! Precz!

Znikły olśniewające walizy, znikła mała mała mamusia. — Koniec.

Niestety, dobry koniec bywa często kroć złym początkiem. Fabianek zaczął dziwadzić. Zrazu wydawało się to Teresie objawem całkiem naturalnym. Chłopcy w tym wieku... Ale niebawem przeraziła się na dobre. To nic, że jego dziewczęca twarzyczka przybladła, że podkrążone siną obwódkami oczy zapadły w głąb, ale wyraz! To coś anielskiego zmetniało! To coś otwartego zamknęło się na cztery spusty! Przecież jego starszy brat, ksiądz Józef, jest także mizerny. Nawet bardzo mizerny! Jednak co za różnica! Dzień i noc! Uduchowanie i... nazwanie rzeczy po imieniu nie mogło nie szczęśliwej Teresie przejść przez gardło.

Studia w Paryżu nie poprawiły sytuacji, a budująca śmierć księdza Józefa (galopująca suchoty) nawet ją pogorszyła. Trzeba było koniecznie coś zrobić, coś wymyśleć...

Nieszczęsna Teresa wymyśliła. Poszła do swojego spowiednika po radę. Zaczęła spowiednik, znając pobieżnie Fabjanek, polecił pielgrzymkę pod postaćią rozrywkowej podróży do Umbrji i do Rzymu. Tam Portiuncula, tu Colosseum, Katakumb... Dozna wstrząsu i może — często zaczyna się właśnie od dziwadzeń — wstąpi w ślady świętej pamięci brata.

Atoli jak się nie wiedzie, to się nie wiedzie. Fabjanek, zamiast zacząć od Assyżu, zaczął od Wenecji, a w Wenecji poszedł na kolację do restauracji, gdzie prawie na drugim końcu sali siedziało dwóch panów w towarzystwie jakiejś wykwintej damy, obróconej do niego plecami. Panowie zaczęli o nim mówić. Najwidoczniej o nim. Nagle młodszy podszedł do Fabjanek i zaskoczył go następującą, zdumiewającą propozycją:

On, Cyrus Bargues, jest znakomitym tancerzem, a ten czerwony pan to Donald Larsen, jego impresario. Jadą razem na występy i niebawem wiedzą, co począć z panią Larsen. Miał przyjechać jej... dobry znajomy, miał się nią zaopiekować... tymczasem zawiódł... Pani Larsen jest osobą bardzo nerwową... nie znosi samotności... grozi nawet samobójstwem... pan Larsen brać jej ze sobą nie może, bo właśnie tam, gdzie ją, bawi jej... dobra znajoma... również tancerka... z córeczką... Więc gdyby Fabjanek, budzący bezwzględnie zaufanie — artyści mają oko, i jak się zdaje, pozbawiony towarzysza, czy towarzyszyki podróży, zechciał łaskawie poświęcić kilka dni pani Larsen, to oddałby jej naprawdę nieocenioną przysługę, a oprócz tego poznałby jedną z najmilszych istot pod słońcem...

Druga bomba! Jedną z najmilszych istot pod słońcem, najwidoczniej wzburzona rozmową z czerwonym panem, postanowiła opuścić lokal i przy tej manipu-

lacji okazało się, że plecy pani Larsen należą do... Fanny Barret. Fabjanek doznał „wstrząsu” i to takiego wstrząsu, iż nazajutrz stał się nie tylko w pełnym tego słowa znaczeniu Fabjanem, ale nawet dwoma nienawidzącymi się Fabjanami, z których pierwszy, powiedzmy „dzienny” Fabjan, nie zezwalał na grzechy cudze i wyrzucił za drzwi drugiego Fabjana wraz z jego frywolną Fanny; drugi zaś, „nocny” Fabjan, nie znoził dewotów, wypranych z ludzkich uczuć i czynił to samo z pierwszym Fabjanem i z jego światobliwą Teresą...

To było najstraszniejsze... Kto raz w życiu śnił, że stoi na torze kolejowym, że widzi nadjeżdżający pociąg, że ma niczem nieskrępowane, zdrowe nogi, że chce koniecznie uciekać, a mimo to w żaden sposób ruszyć się z miejsca nie może ten odczuje, na czym polegało koszarne szczęście Fabiana.

Został uwiedziony. Tak, został uwiedziony! Sama wyznała, że jej pieczyoty nie były nigdy „macierzyńskie”. Już jako dziecko wywierała na nią fascynujące wrażenie. Więc urabiała go sobie! Więc systematycznie go deprawowała! A zanim mogła postawić na swoim — pan Barrett, Donald Larsen! Ten jakiś „dobry znajomy”, który „miał przyjechać”, i zawiódł! I dla takiej bezwstydnicy, dla takiej starzejacej się bezwstydnicy poświęcił matkę, Boga... Tak jest, nawet Boga! Bo jakżeż zdobywać rozgrzeszenia przedsięwzięciami poprawy, w którą się nie wierzy? Wszystko, byle nie to! Wszystko, byle nie świętokradztwo! Przecież „kto kolwiek jadłby ten Chleb, albo pił z Kielicha Pańskiego niegodnie, będzie winien Ciąta i Krwi Pańskiej!”. Przecież w tym stanie ducha nie może przystępować do Sakramentów! Domine non sum dignus! Domine non sum dignus!

A drugi Fabjan — straszony samobójstwem, napewno wstrząsany okrucieństwem i pana Barretta, i Donalda Larsen, i tego dobrego znajomego, który zawiódł, wreszcie smagany biczeniami swoich dwudziestu kilku lat — ten drugi Fabjan brnął dalej, szarzał się dalej w ramionach „bezwstydnicy”, rozpaczliwie czujnej, bo świadomej, że chłopak jest ostatnią jej zdobyczą.

Tak, tak, „iuventus” niezawsze bywa „iucunda”, jeżeli się ma sumienie, a życie „ulatwione” niezawsze bywa łatwe, jeżeli się ma... rywalkę.

Przywiózł ją Donald Larsen. Córeczka tej dobrej znajomej, także tancerki. Ojciec (bez komentarza) wiadomy. Imię „Colombe”-Gołąbka. Było to dziewczętko niewypierzone, naiwne, ale czystuśkie jak szkło i... wzajemne. To też miłość (przez wielkie „m”) — o której św. Paweł mówi, że „łaskawa jest” — utaskawiła Fabiana, otwierając mu serce na oścież. Poczuł się wolny, oczyszczony, zbawiony.

I wszystko ułożyło się doskonale, gdyby otwarte serca nie rzucały się w oczy. Atoli rzucają się w oczy. Są i „na dłoni” i „na półmisku” — wszędzie. Poprostu prowokują. Proszą się o strzał. Był fuszer je trafi. A Fanny miała pewną rękę, pierwszorzędną broń: „mój kochanek”, i pierwszorzędnego „odganiacza” w osobie Larsena, który dbał o jej „niesamotność”, bo u-

ważał jej „głowę do interesów” za swój osobisty „rezerwat”.

Ręka nie zawiodła, broń nie zawiodła, odganiacz również nie zawiodł (wywiózł Gołąbceczkę za siódmą górę i za siódmą rzekę), tylko zawiodło jedno: rubryka „ma” w księdze dorobków życiowych biednej Fanny. Dawała się „brać” — nie „kochana”. Gorzej! Nienawidzona! Jej stosunek był „peronowy”! Ona czekała na niego, a on? Przyjazd — minuta postoju — odjazd! Pociągi pośpieszne! Lux-torpedy! Spie szło mu się „w nieznane”! Głupia! Głupia! Głupia!

Wyratowano ją prawie cudem. Fabjan, potrząskany na drobne kawałki, wrócił do światobliwej Teresy i...

„W tem miejscu — kończy Mauriaca — należałoby zacząć prawdziwą historię Fabiana Dézaymeries, a dotychczasowa treść powinna służyć za przedmowę. Ale jakżeż opisać dramat czysto wewnętrzny człowieka, który poskramia swoje plugawe ciało („son corps de boue”) — dramat, którego nie zdradzają ani słowa, ani gesty?... Nasza niewola i nasza nędza polega bowiem na tem, że bez kłamania jesteśmy w stanie otwierać tylko — namiętność”.

W tem miejscu i ja składam pióro, w nadziei, że podanie samej fabuły skłoni moich czytelników do zapoznania się z dziełem bardzo głębokim, bardzo... prawdziwym i bardzo artystycznie zakończonym.

Łatwo spalić niebo, lecz trudno znaleźć kawałek takiej ziemi, którą nigdy stóp nam nie parzyła. Jeżeli nie za młodu, to na starość, jeżeli ni na starość, to za młodu.



Międzynarodowy konkurs im. Chopina

Dnia 21 lutego 1937 r. rozpocznie się uroczyste w wielkiej sali Filharmonii Warszawskiej, pod protektorem P. Prezydenta R. P., trzeci międzynarodowy konkurs imienia Fryderyka Chopina, zorganizowany ponownie przez Wyższą Szkołę Muzyczną im. Fr. Chopina w Warszawie dla pianistów wszelkich narodowości, w wieku od lat 16 do 28.

Konkurs wzbudził duże zainteresowanie w kraju i zagranicą i zapowiada się imponująco, tak pod względem ilości zgłaszających się zeszwał kandydatów, jak i pod względem składu jury konkursowego, dysponującego już siedmioma następującymi nagrodami: 1-a 5.000 zł. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, 2-ga 2.500 zł. pana ministra oświaty, 3-a 2.500 zł. pana ministra spraw zagranicznych, 4-ta 2.000 zł. miasta st. Warszawy, 5-ta 2.000 zł. Filharmonii Warszawskiej, 6-ta 1.000 zł. Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego 7-a 1.000 zł. — bezimienna.

Termin zgłoszeń upływa 31 grudnia roku bieżącego. Wszelkich informacji udziela sekretariat Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie, ul. Sienkiewicza 8, tel. 633-40.

KONCERTY W STOLICY

WIECZOR KU CZCI Ś. p. Stanisława Niewiadomskiego

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki zorganizowało we wtorek ubiegły koncert, poświęcony twórczości zmarłego przed paroma miesiącami znakomitego kompozytora, ś. p. Stanisława Niewiadomskiego.

Koncert odbył się w ramach niedużej sali im. Karłowicza i miał charakter niemal wyłącznie (poza jednym numerem) wieczoru wokalnego. Niewiadomski w swym cennym dorobku twórczym miał szereg dzieł większych, wymagających dużych środków wykonawczych. Ale popularność swą, wziętość i ogromną sympatię, jaką darzy się jego utwory, zawdzięcza przede wszystkim swoim pieśniom solowym, wśród których widzimy nie rzadko prawdziwe klejnoty muzyczne.

Organizatorzy koncertu położyli główny nacisk oczywiście na uwydatnienie tej, wokalnej, strony twórczości zgasłego kompozytora. Wprawdzie program rozpoczął p. Jadwiga Zaleska wykonaniem trzech utworów for-

tepianowych: Poloneza, Mazurka i Krakowiaka, ale po tym głos zabrały śpiewaczki, jak pp. St. Szymanowska, Eug. Hofmanowa, C. Węgrzynowska, H. Azarewicz, T. Skonieczna, N. Maszyńska, Greta Turnai. Dwa numery przypadły do wykonania śpiewakom, pp. Nowickiemu i Myszkowskiemu.

Licznie zebrana publiczność w skupieniu słuchała produkcji artystów wytrawnych, wyrobionych, którzy nie jedną z pięknych chwil w swej karierze zawdzięczają właśnie wykonaniu utworów ś. p. Niewiadomskiego.

Postać tego, tak szczerze, prawdziwie i uczciwie kochającego muzykę kompozytora i sławnego krytyka, jest wciąż żywa dla nas. Trudno zdaje się zrozumieć, że na koncertach już nie ujrzymy tej miłej, szanownej i lubianej postaci ś. p. Niewiadomskiego. Dlatego też atmosfera żalu unosiła się w sali im. Karłowicza we wtorek; pod jej wpływem serca słuchaczy przepełniał smutek i ból.

Zast.

HELENA VINCENT ST. - DIZIER

35]

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

A że w tej prawdzie jest patos dziś tak wyszydzone, wymiany i znienawidzone, to już nie wina bohaterki, opowiadania. Patos ten stworzyło życie i pani go zrozumie i uszanuje. Bo w pani samej jest wspaniały patos młodości i bezcenny skarb — entuzjazm.

Zamilkła i zamysliła się, wpatrzona w ogień. A ja wiedziałam, że Eliza Łada, która w samotności „oduczyła się kłamać i pisać”, opowie mi swe własne dzieje. Czuję się dumna i szczęśliwa. Byleby tylko nie cofnęła swej obietnicy... Byleby nie zamroziła jej myśl, że może nie jestem godna daru jej szczerości...

Przyczaiłam się w drżącym oczekiwaniu, stałam się mała, niemal niewidoczna w zapadającym mroku.

Pani Eliza nagle przebudziła się z zadumy, nalała mi filiżankę herbaty,

zapaliła papierosa i zaczęła opowiadać:

— Tak, życie jest jednym spłotem cudownych i dziwnych tajemnic. Pamiętam, że tego wieczoru kończyłam w pustej już redakcji pewnego krakowskiego dziennika jakiś pilny feljeton. Był srebrny zimowy wieczór. Gdzieś w dalszych pokojach brzmiały jeszcze natrętne dzwonki telefonów, rytmicznie stukaly maszyny do pisania. Metrampaż, miły dobry czło wiek, z którym żyliśmy w wielkiej przyjaźni, położył mi na biurku korektę mojej noweli. Jak przez sen podalał mi skończony feljeton, uściślałam rękę, zapytałam o zdrowie żony. I gdy wyszedł bezwiednie, jak przez sen wyjechał z biurka zaproszenie na jakiś bal, wyszłam z redakcji, wsiałam do sanek i kazałam zawieźć się do domu. Tam odszukałam w jakiejś szufladzie dawno już kupio-

ną w Paryżu, napój uszytą czarną toaletę z dżetów, balowe pantofelki i wachlarz z czarnych, strusich piór. Jak przez sen pojechałam do mojej krawcowej, siwiutkiej staruszki, umierającej powoli na gruźlicę w pokoiczku pełnym szydełkowych serwetek, zapachu jabłek i śpiewających kanarków. Spojrzała na mnie z osłupieniem. Wiedziała, że nigdy nie chodziła na żadne bale i oto nagle trzeba uszyć do północy tę dżetową toaletę? Przecież to jakieś szaleństwo. Ale widocznie odczuła, że to szaleństwo nie było kobiecym kaprysem, ale jakimś zagadkowym, tajemniczym musiem. Przed północą suknia była gotowa i w godzinę później wyszłam do foyer kasyna, gdzie powitał mnie komitet znajomych pań. Pamiętam, że stapałam powoli po marmurowych schodach i nagle zatrzymałam się, niepewna i zdumiona. W olbrzymim zwierciadle zobaczyłam jakąś nieznaną kobietę, zupełnie niepodobną do drobnej, jasnowłosej zgaszonej istoty, którą byłam aż do tej nocy. Czy pani uwierzy — pani Eliza uśmiechnęła się przelotnie — że ta kobieta oczekująca chrześzczą-

cym i błyszczącym deszczem czarnych dżetów, pałająca złotem jedwabistych loków po nad białą, jakby marmurową jakby usioną twarzą — była piękna jakąś tajemniczą, niesamowitą, nagle, jak dziwaczny kwiat, rozkwitła pięknością?

Zamysliła się i dorzuciła do gasnącego ognia kilka suchych polan.

— I gdy weszłam na pierwsze piętro, mówiła dalej, ciszej jeszcze i wolniej, — z balowej sali wychodziło właśnie dwóch oficerów jednej z miłszy cudzoziemskich, przebywających wówczas w Polsce. Po jednym z nich o pospolitym i nic nie mówiącym typie oczy moje zsiadły na obojętnie i nagle znieruchomiały. Przerwałam jakieś zdanie, zbładałam i musiałam oprzeć się o kolumnę. O parę kroków odemnie stał ktoś, jak ja przykuty do lśniącego parkietu, ktoś, kogo napewno nigdy dotychczas nie widziałam, wpatrzony we mnie z wyteżeniem. Które powoli zmieniło się w olśnienie. Widziałam wyraźnie, jak ta męska twarz nosząca jeszcze tragiczne śiętno czterech straszliwych lat wojny zbładła gwałtownie i jak w tym nagłym przyblednięciu zaostrzyły się piękne rysy o rzymskim, ostrym wy-

twornym profilu. I jakby pod nakazem jakiejś potężnej i tajemniczej woli nieznajomy zbliżył się z ukłonem do owej pani, z którą przed chwilą rozmawiałam, a którą znał osobiście. I nie przestając patrzeć na mnie tym szczególnym wzrokiem człowieka za hipnotyzowanego, poprosił o przedstawienie go. Patrzył sobie w oczy, rozmawialiśmy tak prosto i szczerze, jak gdybyśmy znali się oddawna i po długiej rozłace spotkali znów w tym barwnym falującym tłumie, w światłach, złoceniach i zapachu sali balowej przy dźwiękach walca który — o tajemnico! — nazywał się *Destiny* — Przeznaczenie. I przeznaczenie spełniło się. Zamiast pisać, zaczęłam żyć. A żyć, to jest stokroć więcej, niż pisać. Iluż ludzi, umierając, ma prawo powiedzieć: „Żyłem”? To nic, że przedwcześnie zbliżyły mi włosy, to nic, że już dziś patrzę na własne życie, jak znużony przydługim spektaklem widz, który radby odpocząć. To nic, że dziś pragnę już „istnieć jak najmniej”, jak mówi człowiek widzący Pirandella, że nie pożądam już niczego, obcuje z myślą o śmierci, jak z zaufanym towarzyszem niezliczonych nocy bezsennych. c.d.n.

Flirt polityczny P.P.S. i sanacji

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w listopadzie.

Pogrzeb ś. p. Ign. Daszyńskiego odbył się niespodziewanie z pompą oficjalną. Daszyński od lat 7 był „oficjalnie” wykłębny — był w ustach wiernych pomajowemu regimowi „durniem”. O tem wiedzieli wszyscy. Wielu przypomniało sobie również jeden z wywiadów ś. p. Piłsudskiego i jego głośnie „Poprawki historyczne”, przy czym ś. p. Daszyński dostało się nie mało.

Gdy obecnie Daszyński zmarł, socjali-

ści gotować się zaczęli do pogrzebu czy sto partyjnego. Zdziewienie było duże, gdy — nagle prezes BB., a prezydent m. Krakowa, dr. Kaplicki, ogłosił, iż miasto pokryje wydatki, związane z pogrzebem, iż on sam przemówi nad trumną i w imieniu miasta i w imieniu własnym, jako osobisty przyjaciel Zmarłego. Dodał on przy tym, iż korespondował z ś. p. Daszyńskim, który wyraził chęć wieczystego odpoczynku na krakowskim cmentarzu.

Prez. Kaplicki nie działał odruchowo ani na własną rękę. Udział oficjalny w pogrzebie zgłosiły władze polityczne i wojskowe (wojew. Gnoński, generał Mond, wicemarszałek Sejmu Podoski). Udział wszystkich swych członków zapowiedzieli legionisci, rezerwicy, grupa regionalna posłów i senatorów, klub sanacyjny Rady Miejskiej. Minister komunikacji przyznał wszystkim, udającym się do Krakowa na pogrzeb, daleko idące zniżki kolejowe. Radio nadało na wszystkie stacje specjalny reportaż z pogrzebu i życiorys zmarłego w opracowaniu b. min. Leona Wasilewskiego. Ulice miasta, przez które przejeżdżał pochód żałobny, przybrały wygląd odpowiedni: zapłonęły lampy, odkryte krepą. Lokomotywy i fabryki długim gwizdem syren że gnały trumnę.

Słowem — sanacyjne władze i organizacje zrobiły wszystko, aby ich pozytywny udział w uznaniu zasług Zmarłego w pogrzebie był jak najbardziej widoczny.

Ten pośmiertny hołd, złożony wodzowi socjalizmu w Polsce, zrobił oczywiście wrażenie. Masy socjalistyczne przyjęły to jako uznanie ich sily, politycy i kierownicy jako wyraz pewnych tendencji, nurtujących dziś sanacyjne szczyty, jako obmyślaną z góry flirt z PPS.

Flirt sanacji z socjalistami, tak jaskrawo njawniony nad trumną ś. p. Daszyńskiego, nie zaczął się jednak dopiero w dniach ostatnich.

My, którzy patrzymy z bliska, choć z boku, wiemy, że specjalnie tu w Krakowie i w krakowskim istnieje tradycja zażyłego flirtu tego, co dziś stanowi

trzon sanacyjnego obozu, z lewicą. Ostatnie wybory do Rady Miejskiej w Krakowie, w Tarnowie, w Nowym Targu, w Zakopanem itd., odbywały się pod znakiem niszczenia list Obozu Narodowego, a tolerowania list socjalistycznych. Rząd Kościalski, po krwawych wypadkach w Krakowie i w Chrzanowie, poszedł na wszystkie możliwe ustępstwa dla socjalistycznych związków zawodowych. Wśród wielu ustępstw natury politycznej — znikły trudności w kolportażu prasy socjalistycznej, a natury gospodarczej — związki socjalistyczne otrzymały dostęp do Funduszu Kulturalnego i poparcie przy likwidacji wielu strajków.

W radzie miasta Krakowa opozycja socjalistyczna je „z reki”, jest opozycją „je go królewskiej mości” prez. Kaplickiego.

Mówią tu, że na tym, co już było, nie wszystko się skończyło. Oczekujemy na czas najbliższy odznaczeń, które objąć mają i krakowską lewicę. W wojewódzkim Komitecie zimowym socjaliści już są.

Notujemy te wszystkie objawy, bo one podcinają nogi frazesom mówców wieców i gazet socjalistycznych. „Naprzód” co dzień powtarza, iż sanacja i Oboz Narodowy — to właściwie jedno. Po pogrzebie ś. p. Daszyńskiego sformułowanie tym fałszem, któremu jednak nie którzy socjaliści wierzyli, będzie niewątpliwie dla agitatorów socjalistycznych niebezpiecznym.

M. N.

Zwolnienie 7 uczestników wyprawy inż. Doboszyńskiego

W ub. czwartek zwolniono z więzienia św. Michała w Krakowie siedmiu uczestników wyprawy inż. Doboszyńskiego na Myślenice. Po tym zwolnieniu przebywa w więzieniu jeszcze 19 narodowców z inż. Doboszyńskim na czele. Śledztwo w sprawie Myślenic potrwa jeszcze co najmniej do stycznia tak, że rozprawy nie należy spodziewać się przed marcem przyszłego roku.

Z CAŁEGO KRAJU

CZERNIEŁÓW MAZOWIECKI

Dlaczego brak zaufania do miejscowej Kasy Stefczyka? — Powszechnie wiadomo, jak ważną rolę w życiu dzisiejszej wsi odgrywa Kasa Stefczyka. Wiadomo również, że najlepszym sprawdzianem sprawnego i uczciwego działania Kasy Stefczyka jest ogólne zaufanie, które objawia się w tym, iż ludzie chętnie i bez obawy składają tam swoje oszczędności.

Tymczasem w Czarniełowie Mazowieckim ten brak zaufania do Kasy Stefczyka, trwający już od dłuższego czasu, jest charakterystyczny nie tylko u ludzi star-

szych, którzy częstokroć oświadczają, że „wola pieniądze w błoto rzucić, aniżeli złożyć je w miejscowej Kasie Stefczyka”, lecz nawet u dziatwy szkolnej. Gdy bowiem zapytano dzieci w szkole, gdzie chcą składać swoje oszczędności, czy do Kasy Stefczyka, czy na książeczkę P. K. O., odpowiedziały bez wahania, że tylko na książeczkę P. K. O. Oczywiście kierownik szkoły, który równocześnie jest przewodniczącym Kasy Stefczyka za powiedział, że bezwarunkowo nie może uwzględnić życzenia dziatwy.

Sprawę tę powinny wyjaśnić władze nadzorcze Kas Stefczyka i dokładnie zbadać przyczyny braku zaufania do Kasy Stefczyka w Czarniełowie Maz.

OSTROŁĘKA

Konfiskata lasek. — W dniu 4 listopada r. b. odbywał się wielki doroczny jarmark w Ostrołęce. Na kilka dni przed jarmarkiem rozpuszczono wiadomości, że mają po rozruchach w łomżyńskim nastąpić rozruchy w Ostrołęce.

Jarmark był bardzo liczny. Skonsygnowano policję nie tylko z pow. ostrołęckiego, ale i powiatów sąsiednich. Silne było zdziwienie ludności, gdy patroly policyjne przystąpiły do konfiskowania lasek, których nazbierano mnóstwo. Konfiskata lasek miała zapobiedz rozruchom.

Rozpuszczone plotki okazały się zgoda zawodne, gdyż jarmark odbył się w zupełnym spokoju i nikt nie zamierzał go zakłócić.

PRZEMYSŁ

Skazanie lekarza Ubezpieczalni. — Podczas procesu między naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej w Przemyśle neofita, dr. Freundlichem, a jednym z b. lekarzy Ubezpieczalni, dr. Freundlich spowodował w sądzie gorszą cę zajście. Sędzia Hilewicz skazał za to dr. Freundlicha na 50 zł. grzywny.

Żydzi prowokatorami. — Na sesji wjazdowej przemyskiego Sądu Okręgowego w Dobiecku odbyła się rozprawa przeciw narodowcowi Ignacemu Sowie, który wspólnie z niejakim Sebastianem Krausem, miał spowodować rozruchy, w czasie których wielu Żydów, miało być poturbowanych. W wyniku rozprawy okazało się, że zajścia spowodowali sami Żydzi, wobec czego, Sowa został niewinniony, a Krausa postanowiono poddać badaniom psychiatrycznym. Sowa bronił radny narodowy z Przemyśla adwokat Wigmont.

Przeciw starości. — Adwokat Turkowski z Jarosławia; skierował do pro-

Wywóz konserw dla rządu madryckiego

środa, w listopadzie.

Ze Środy, miasta powiatowego pod Poznaniem, otrzymujemy wiadomość, że tamtejsza wytwórnia bekonów, działająca pod firmą „Meat Export Company Ltd”, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, będąca własnością dwóch Żydów, a mianowicie Robinsona i Brucknera ze Lwowa, wysłała w ostatnich czasach 5 milionów puszek konserw na zamówienie komunistycznego rządu madryckiego. Transport ten, według dostarczonych nam

z miarodajnego źródła informacji, został z Polski wysłany do Amsterdamu, skąd wysłano go do Paryża i dalej do Madrytu.

Byłoby bardzo ważnym dowiedzieć się, ile w powyższej wiadomości jest prawdy i wogóle zbadać bliżej sprawę eksportu produktów tej „angielskiej” firmy, usiłującej zacierać szumną nazwą swe semickie pochodzenie i istotę.

Częstochowa w cyfrach

Stolica N. Panny, Królowej Korony Polskiej, liczyła w r. 1931 — 117.179 mieszkańców, którzy wedle wyznań dzielili się na: 90.343 katolików, 25.588 wyznawców Talmudu i 1.203 „innych” wyznań. Katolicy więc stanowią 77,1 proc., Żydzi 21,9 proc. i „inni” 1,0 proc. Pod względem języka ojczystego, 92.429 podało język polski, — 24.218 — żydowski (względnie hebrajski) i 441 — „inny”. W stosunku procentowym więc Polacy stanowili 78,9 proc., Żydzi 29,6 proc. i „inni” 0,5 proc.

Z powyższego widać, że w r. 1931 tylko 1.370 Żydów uznało język polski za swój ojczysty, co stanowi wybitną różnicę w porównaniu z r. 1921, kiedy do narodowości polskiej przynależało 5.303 Żydów. Przy pierwszym spisie wogóle naliczono w Częstochowie 80.473 mieszkańców, w czym było katolików 56.527, czyli 70,3 proc., talmudystów 22.663, czyli 28,2 proc. i „innych” 1.283—1,6 proc. Ci wyznawcy innych religii w r. 1921 dzielili się na 472 ewangelików, 750 prawosławnych, 31 bezwyznanowców i 2 mahometan. Ciekawe, że do tej kategorii „innych” wyznań, G.U.S. zaliczył wówczas 28 katolików obrz. wschodniego, zwanych pospolicie (aczkolwiek błędnie) unitami.

Pod względem narodowościowym mieszkańcy Częstochowy w r. 1921 podzielili się na: 62.228 Polaków (77,6 proc.), 17.360 Żydów (21,3 proc.) i 885 „innych” czyli 1,1 proc. Wśród tych ostatnich najwięcej było Rusinów (479), po tym Rosjan (157), Francuzów (92), Belgów (35) i t. d.

Z powyższego widać, że ludność Częstochowy wzrosła w ciągu pierwszego 10-lecia naszej niepodległości o 36.706 osób, a więc o 45,9 proc., przy czym ludność katolicka zwiększyła się o 33.816, czyli o 59,3 proc., a żydowska o 13,6 proc. To zmniejszenie się odsetka żydowskiego w stosunku do katolików jest stałym zjawiskiem, stwierdzanym we wszystkich prawie miastach w r. 1931, w porównaniu do r. 1921. Natomiast w całym szeregu powiatów daje się zauważyć przenikanie Żydów do wsi i zwiększanie tam ich odsetków. W pow. częstochowskim daje się zauważyć zwiększenie się odsetka żydowskiego w stosunku do katolików w r. 1921 gminy tego powiatu bez miast i osad miejskich liczyły 138.655 mieszkańców z czego 2.179, czyli 1,5 proc. Żydów. W r. 1931, wykazano 3.766 Żydów na 168.005 mieszkańców, co już stanowiło 2,2 proc. ogółu ludności.

Stosunkowo znaczna ilość Francuzów i Belgów, zaznaczona przy spisie w r. 1921 tłumaczy się tym, że w Częstochowie istnieje kilka przedsiębiorstw, opartych na kapitałach franko - belgijskich, wskutek czego w zarządach, a także i na stanowiskach majstrów znajduje się pewna ilość Francuzów i Belgów. To samo ma miejsce w Dąbrowie Górniczej, gdzie kilka największych towarzystw akcyjnych znajduje się w rękach tych samych cudzoziemców. Żałować tylko należy, że G.U.S. w wykazach, opartych o spis z r. 1931, podaje wszystkich cudzoziemców we wspólnej rubryce „innych”. Ważnym bowiem byłoby dowiedzieć się, czy i o ile ilości tych Franko - Belgów, odgrywających w naszym przemyśle dość poważną rolę, zmniejszają się?

Częstochowa w r. 1935/6 liczy 9 wydawnictw periodycznych: 6 polskich i 3 żydowskie żargonowe. Polskie pisma są to: 2 dzienniki i 1 tygodnik o treści ogólnej, oraz 1 tygodnik i 2 miesięczniki religijne. Żargonową prasę żydowską reprezentują 1 dziennik i 2 tygodniki.

WŁODZIMIERZ DWORZACZEK

go. Doblęszy do magistratu, wszedł na piętro, a tam zapytany, gdzie idzie, odpowiedział, że przyszedł reperować dach i prosił, by go tam zaprowadzono.

Stużka wskazała mu miejsce wejścia na dach i umożliwiła dostanie się tam, ze swej strony zaś natychmiast zawiadomiła o tem woźnego magistratu. Zawezwana przez woźnego posterunkowi P. P. stali się usunąć wariata z dachu, lecz sprawa nie była tak łatwa, gdyż pierwszy po sterunkowy, który chciał ściągnąć Gajewskiego przez okienko z dachu, dostał tak potężny cios jakimś narzędziem w głowę, że upadł. Dopiero po dłuższych wysiłkach udało się wariata obezwładnić i okuć w kajdanki.

SIERPC

Pożar ołtarza. — Zgromadzeni na nabożeństwie wieczornym w kościele parafialnym we wsi Krajów pow. sierpeckiego, widzieli jak niespodziewanie na głównym ołtarzu ukazał się ogień. W przeciągu kilkunastu sekund płomień objęły kwiaty papierowe i inne części ołtarza.

W kościele wybuchła panika. Rzuceno się ku wyjściu. Tylko dzięki przytomności umysłu księdza celebrującego nabożeństwo, odeszło się bez wypadków. Mimo wszczętych natychmiast akcji ratunkowej pożaru nie zdołano ugasić. Ogień strawił cały ołtarz, oraz częściowo dach i wnętrze świątyni.



Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: sobota „Pa- pa”.

Kina polskie:
Apollo: Pod dwiema flagami.
Promień: Anthony Advers.
Stella: Pieśń miłości.
Sztuka: Toni z Wiednia.
Śwint: Mały Lord.
Uciecha: Złoty skarb.

Z teatru im. J. Słowackiego. — K. Junosza Stępowski, którego udało się dyrekcji teatru pozyskać jeszcze na trzy występy, wystąpi w swych znakomych kreacjach: w „Papie” dziś w sobotę i w niedzielę wieczorem oraz w „Głupim Jakubie” T. Rittnera w niedzielę popołudniu. Będą to ostatnie występy znakomitego artysty. „Mrówki” sztuka Marii Jasnorskiej - Pawlikowskiej będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reżysera W. Redulskiego.

Szef niemieckiej policji. — Pociągiem z Warszawy przybył do Krakowa szef niemieckiej policji generał Daluge. Wraz z nim przybyli towarzyszący mu oficerowie niemieckiej policji, a z polskiej strony główny komendant P. P. gen. Zamorski. Przybyli goście na dworcze powitali przedstawiciele władz policyjnych w Krakowie.

Zamknięcie Zjazdu Prawników. — W niedzielę o godz. 11-tej w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się uroczyste zamknięcie III Zjazdu Prawników Polskich. Główne obrady tego zjazdu toczyły się w Katowicach.

Strajk w fabryce Hardmuth'a. — Dyrekcja fabryki Hardmuth postanowiła przed kilku dniami wypowiedzieć pracę urzędnikom, którzy pobierają pensję ponad 500 zł., aby przyjąć ich później po obniżce pensji. Urzędnicy ci porozumieili się z innymi urzędnikami tej fabryki i rozpoczęli strajk. Do strajku tego jednak nie przyłączyli się robotnicy zatrudnieni w tej fabryce.



WŁASNE ODDZIAŁY

Warszawa, Marszałkowska 137

Warszawa, Chłodna 20

Kraków, Floriańska 35

Łódź, Piotrkowska 56

Poznań, 27 Grudnia 3

Bydgoszcz, Gdańska 21

Zebranie Str. Narodowego w Cieszynie Komuniści usłowiali rozbić zebranie

Cieszyn, w listopadzie.

We środę, 4 listopada odbyło się w Cieszynie publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym aktualny referat p. t. „Spostrzeżenia misjonarza o niebezpieczeństwie komunizmu” wygłosił ks. misjonarz Józef Małyśiak. Sala hotelu „pod złotym Wołem” była szczerze wypełniona członkami Stronnictwa Narodowego i publicznością, której niebezpieczeństwo komunizmu nie jest obojętne. Nie dopisała inteligencja. Komuniści na komendę swoich przywódców przyszli pierwsi i ławą zajęli miejsca, mając zamiar rozbić zebranie, czym się ich przywódca niejaki Cwiękała z góry nie przechwał.

Rzeczywiście, w pewnej chwili jeden z komunistów niejaki Łabudek próbował wrócić do referatu swoje

trzy grosze, ale cała sala odruchowo przeciw temu zareagowała. Ta reakcja publiczności skostniewała komunistycznych towarzyszy, odebrała im tupet, pewność siebie i w kilka minut po tej próbie salę opuścili. Jeden z nich wychodząc z sali powiedział do swoich towarzyszy: „Widać, iż z narodowcami nie łatwa sprawa”.

Na zgromadzeniu zaobserwowaliśmy również większą grupę cieszynianek, co świadczy o interesowaniu się tutejszych pań zagadnieniem niebezpieczeństwa, jakie niesie z sobą komunizm i Żydzi.

Nagrodą dla ks. referenta były okłaski po skończonym referacie. Podobne zebranie odbyło się również w małym miasteczku podgórnym, Skoczowie.

Miliony zmarnowane przez lekkomyślność

Nieogłędna gospodarka przedsiębiorstw państwowych

Poniedziałkowy tygodnik „Depesza” zamieścił interesujące streszczenie sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa o gospodarce państwowej w r. 1935. Z artykułu „Depeszy” cytujemy poniżej obszerne wyjątki:

„Roczne sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, znajdujące się w Sejmie i w Senacie są niezawodnie jednym z najciekawszych dokumentów, dających prawdziwie bezstronny, obiektywny obraz niedomagań w różnych działach naszej administracji państwowej, oraz w gospodarce niektórych przedsiębiorstw państwowych.

Szczupły personel Kontroli Państwowej nie daje prawdopodobnie możliwości wszechstronnej i szczegółowego przeprowadzenia badań wszystkich gałęzi administracji państwowej, zwłaszcza zaś coraz większej ilości przedsiębiorstw, przez Państwo administrowanych. To też sprawozdania wspomniane obejmują przeważnie uchybienia, ujawnione w czasie przeprowadzonej fragmentarycznej kontroli niektórych tylko czynności, jednak i na ich podstawie można wyciągać odpowiednie wnioski o stanie rzeczy i gospodarce w poszczególnych resortach.

Już jedna tylko część ogólna sprawozdania daje smutny obraz naszej rzeczywistości, — znaczna bowiem ilość szkód, duża ilość defraudacji i innych nadużyć, które wywołały poważne straty dla skarbu, świadczą wymownie, że niestety, sanacja moralna osiągnięta nie została. Zresztą skandaliczne afery Parylewiczowej, Krzysztoforskiego i wielu wielu innych, stwierdzają smutny obraz rozkładu i zgnilizny, które się w tym okresie rozwinęły.

Duża ilość faktycznego materiału, zebranego w sprawozdaniu, bogato ilustruje bierność personelu i kierownictwa, ich częste niedbalstwa, lekceważenie ciężących na nich obowiązków, brak nadzoru i kontroli, szerokie szafowanie groszem publicznym, wreszcie wypadki karygodne niedołęstwa, które wywołały poważne straty i które służą dowodem, że gospodarka państwowa wymaga radykalnej naprawy, usprawnienia „podciągnięcia do góry”.

Prawdopodobnie nie miały wpływu na ustalone przez Kontrolę uchybienia, gospodarkę niecelową, nieoszczędną, w wielu wypadkach wysoce lekkomyślną i niedołądną — miała szkoda dla polityki personalnej, stosowana przez głóśne już dzisiaj odpowiedzialności biura. Zwierzchnicy tych biur byli wyposażeni we władzę, prawie nieograniczoną, tak, że w pewnych wypadkach nawet ministrowie nie mieli wpływu decydującego na angażowanie, zwalnianie i translokowanie personelu.

Od dłuższego czasu prasa wielokrotnie podkreśla kult niekompetencji i dyktantyzmu, który zagnieżdżył się w naszych resortach i przestrzegano przed skutkami takiej, uprawianej polityki. Dzisiaj już mamy szereg dowodów w sprawozdaniu N. I. K. P., które wyraźnie stwierdza, że wspomniane ostrzeżenia były słuszne i że stosowanie szkodliwej polityki personalnej daje już owoce, powodując poważne straty dla skarbu.

O budownictwie państwowym, a więc o budowie gmachów państwowych, mieszkalnych, szkolnych i t.p. sprawozdanie podaje następujące ogólne uwagi: a) nieskoordynowanie rozmiarów i kosztów zamierzeń ze stanem finansowym Skarbu Państwa i faktycznymi potrzebami, b) braki w przygotowaniu technicznym robót budowlanych, przejawiających się w dokonywaniu zmian w projektach już w trakcie budowy, w dużych ilościach robót dodatkowych i przeróbek częściowo już wykonanych robót, co wszystko podraża koszty wznoszonych budowli.

W szczególności w resorcie Min. Komunikacji:

„wydatkowanie w zakresie dokonywania robót inwestycyjnych nastęrczało niejednokrotnie zastrzeżenia, a to: z powodu wykonywania zbędnych robót, nie przestrzegania przepisów przetargowych przez wprowadzanie zmian po odbytych przetargach, z powodu wyznaczenia nie realnych terminów ukończenia robót co podnosiło koszty budowy, wreszcie z powodu rozpoczynania robót wodnych, drogowych i kolejowych bez dostatecznego przygotowania te-

chnicznych wstępnych prac, co powodowało następnie potrzebę dokonywania zmian w trakcie budowy”

Przytoczone uwagi świadczą wymownie o szkodliwej bezplanowości, nieprzestrzeganiu zasadniczych warunków przygotowania robót inwestycyjnych, lekkomyślności i braku poczucia odpowiedzialności, a także karygodnym niedbalstwie organów nadzorczych, które dopuściły do poważnych strat dla Skarbu.

Budzić musi specjalne zaniepokojenie

Stracone miliony

W państwowej kopalni Brzeszcze powstaje kosztem 15 milionów zł. nowy szyb, który jak stwierdza Kontrola, od dwóch lat jest nieczynny.

W Rudniku nad Sanem zostaje wybudowany nowy budynek Szkoły Rzemiosł kosztem 80 tysięcy zł., a w tym samym czasie w tymże Rudniku zostaje opróżniony obszerny budynek szkolny po zlikwidowanym Seminarium nauczycielskim. W rezultacie wybudowany nowy budynek okazuje się za mały dla Szkoły Rzemieślniczej, zostaje zamknięta, a szkołę przenosi się do budynku poseminaryjnego, dla którego remontu trzeba było wydać dodatkowych 18 tysięcy złotych.

Na stacji Warszawa Wschodnia kosztem około 220 tys. złotych zostaje wybudowany tunel, który po jego zakończeniu okazuje się w tym miejscu zbędny i zostaje zamknięty, a w zamian wybudowano dwa nowe tunele.

Na stacji Persenówka są nabyte grunta, rzekomo dla rozbudowy tej stacji, które następnie okazują się zupełnie niepotrzebne i nie mogą być zużyte.

Na stacji Hajnówka i Stanisławów rozpoczyna się budowę dużych domów mieszkalnych kosztem około pół miliona złotych, roboty nie są zakończone i domy pozostają w stanie rozpoczętym kilka lat, podlegając stopniowemu zniszczeniu.

O skandalicznej rozbudowie Chełma kosztem około 20 milionów złotych bez zakończenia budynków, które w ciągu kilku lat częściowo już zostały zniszczone; była opinia publiczna już wcześniej zaalarmowana.

Brak projektów i kosztorysów stwierdzono, pomimo rozpoczęcia dużych robót na sumę ponad 2 miliony złotych, na drodze powiatowej Nr. 16, co spowodowało niepotrzebnie duże roboty ziemne, które wywołały poważne straty.

Na budowie rozpoczętej w 1933 roku linii kolejowej Sierpc — Toruń i Zegrze — Tuszcz roboty ziemne i budowę sztuczne, miały być w czasie niespełna połowy jednego sezonu budowlanego doprowadzone do stanu umożliwiającego układanie toru. Dla dotrzymania tych krótkich terminów konieczne było prowadzenie robót w tempie przyspieszonym oraz wykonywanie robót na dwie, a nawet w miejscach trudniejszych — na trzy zmiany, a więc w ciągu okrągłej doby, co podrażało tego rodzaju roboty i nie dawało rękojmi, że masy ziemne zdążą należycie ustabilizować się. W rezultacie cały ten pośpiech okazał się nieuzasadniony, ponieważ Ministerstwo Komunikacji nie posiadało dostatecznej ilości podkładów i szyn osiemnastometrowej długości, które dla tej linii były przewidziane oraz dźwigi i platformy pociągu, przewidziane dla układania torów całymi ogniwami nie były przystosowane do układania szyn wspomnianej długości.

Faktów tego rodzaju można byłoby cytować całe mnóstwo. Świadczą one o akcji bezplanowej, nieprzemysłowej, która wywoływała poważne straty dla Skarbu.

Również i w gospodarce personalnej zanotowano szereg poważnych uchybień, mających duży wpływ na nieprodukcyjne zwiększenie wydatków państwowych.

Tak np. stwierdzono, że w Zarządzie centralnym Min. Skarbu miesięczne uposażenia urzędników tegoż Ministerstwa, zaliczonych do grup uposażenia od VIII — IV, wahały się (łącznie z dodatkami lokalnymi, funkcyjnymi, względnie służbowymi i wyrównawczymi) wraz z dodatkowym wynagrodzeniem z tytułu czynności misarwicznych i jednorazowych — od 300 do 4.850 złotych miesięcznie. Rozpiętość taka mówi sama za siebie i stwierdza anormalne stosunki, które panowały pod względem wynagrodzenia urzędników wspomnianego resorcu.

nie fakt, że wspomniane uchybienia nie nosiły, niestety, charakteru sporadycznego, tylko stały się wysoce szkodliwym systemem, który szeroko się rozwinął i trudno jest prawdopodobnie obecnie stwierdzić, gdzie kończą się — niedbalstwa, niedołęstwa, a zaczynają się nadużycia.

Poruszone przez N.I.K.P. sprawy stają się specjalnie aktualne wobec projektowanego przystąpienia od 1.1.37 r. do wykonania 4-letniego planu inwestycji.

Uposażenie 192-ch pracowników, zatrudnionych w Zarządzie centralnym Min. Komunikacji, opłacano z kredytów Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej.

W Centralnym Biurze Statystyki przewożony pokrywano z kredytów P. K. P. uposażenie pracowników biura zatrudnionych faktycznie w Zarządzie Centralnym Min. Komunikacji.

Wreszcie personel stacji Warszawa — Wileńska w stosunku do ilości wykonywanej pracy przekraczał rzeczywistość potrzeby o 99 osób. Część personelu tej stacji w ilości 102 osób pracowała w innych urzędach, przeważnie w Zarządzie Dyrekcji Kolejowej, a koszty uposażenia tego personelu pokrywano z kredytów służby stacyjnej.

Wynikiem tych nieprawidłowości stosowanych przez czynniki kierownicze resortu, było demoralizowanie z góry urzędów I-ej instancji, to też Kontrola stwierdziła utrzymywanie przez nie kancelistów i sił biurowych pod postacią robotników, których koszt utrzymania były przenoszone na roboty.

Poza tym szereg poważnych nieprawidłowości i uchybień ustaliła Kontrola przy oddawaniu dostaw i robót i to na sumy bardzo poważne. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Niewspółmierne do cen, stosowanych na rynku pracy, wynagrodzenia robotników oraz pracowników admi-

nistracyjnych w niektórych przedsiębiorstwach oraz monopolach państwowych — nie zostały dotychczas sprowadzone do właściwej skali, powodując nieprodukcyjne wydatki.

Niektóre przedsiębiorstwa skomercjalizowane w dalszym ciągu nie przestrzegały norm statutowych przy dokonywaniu odliczeń na różne kapitały oraz przy podziale zysku netto, co zwiększało dowolność w dysponowaniu ich środkami obrotowymi oraz wpływało na wysokość wpłat do Skarbu.

Ściąganie strat Skarbu Państwa oraz powstałych należności Skarbu ciągnęły się strasznie długo, kończąc się często formalnym umorzeniem tych należności. Przyczynę takiego stanu rzeczy upatruje NIKP. w ogromnej ilości wydawanych przez władze rozporządzeń, przepisów, okólników, regulujących finansową gospodarkę władz i urzędów, w których powodzi przy najlepszej nawet chęci i woli jest urzędnikowi bardzo trudno orientować się.

Wspomniana uwaga NIKP. jest bardzo słuszna i musi być wzięta pod uwagę przez wszystkie nasze resorty, celem zapobieżenia tej naprawie wysoce szkodliwej pladze, uniemożliwiającej normalną pracę w urzędach.

Część ogólna sprawozdania NIKP. musi na każde go wyrzecz przynębiające wrażenie, albowiem stwierdza ono lekkomyślne szafowanie groszem publicznym, z taką trudnością dostarczanym na potrzeby państwa przez nasze zubożałe społeczeństwo i to wówczas, gdy tyle palących potrzeb nie zostaje zaspokojonych, gdy z powodu braku szkół milion dzieci nie może do nich uczęszczać, gdy odzwia się paląca potrzeba naszego dozbudowania, podniesienia naszego potencjału wojennego.

Dla tego też zasadnicze zmiany w organizacji naszej Administracji państwowej, w jej nastawieniu i metodach pracy — stają się palącą koniecznością, a to celem uniknięcia dotychczasowych fatalnych rezultatów”.

Hausa na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK (PAT). We środę, a przede wszystkim we czwartek ujawniła się na giełdzie nowojorskiej wybitna tendencja zwyżkowa połączona z bardzo ożywionymi obrotami. We środę 3.294 tys. sztuk akcji zmieniło właścicieli; we czwartek zaś liczba ta wzrosła do 3.620.

Zwyżka ta zaskoczyła troszkę ograniczone sfery giełdowe, które początkowo przyjęły z rezerwą reelekcję Roosevelta, gdyż, jak wiadomo, kandydatem wielkiego kapitału był raczej Landon. Obecnie przyczyną mocnej tendencji na giełdzie nowojorskiej upatrywane są następujących czynników:

1) reelekcja Roosevelta likwiduje

stan niepewności co do dalszych losów amerykańskiej polityki gospodarczej, a zwłaszcza polityki w czasie „interregnum”, któreby nastąpiło na okres do marca, gdyby obrany został Landon;

2) wybór Roosevelta gwarantuje kontynuowanie polityki taniego pieniądza, co spowoduje dalszą zwyżkę papierów państwowych, podtrzymującą zwyżkę akcji;

3) ogólna koniunktura, a w szczególności perspektywa zysków przedsiębiorstw amerykańskich przedstawiają się bardzo optymistycznie;

4) do zwyżki akcji amerykańskich przyczyniają się masowo zakupy europejskie.

Problem ewolucji w polityce gospodarczej Trzeciej Rzeszy

Przywódca Frontu Pracy dr. Ley przemawiał ostatnio w Hammersbach koło Garmisch, gdzie odbywa się szkolenie specjalistów partyjnych do spraw rzemiosła i handlu. Na szczególną uwagę zasługują oświadczenia mówcy, że „spraw gospodarczych nie należy rozwiązywać z punktu widzenia jakiegokolwiek bądź teorii, lub z góry powziętego programu”. Dr. Ley przypominał, że „Führer od samego początku sprzeciwiał się temu, by partia narodowo-socjalistyczna obstawiała w sprawach gospodarczych przy dogmatycznych poglądach i sztywnych zasadach”. Zagadnienia gospodarcze — mówił dr. Ley — winny być rozstrzygane według realnej polityki i konieczności dnia.

Oświadczenie to jest bardzo znamienne na tle częstych enuncjacji różnych osobistości i organów partyjnych w sprawie konieczności przestrzegania socjalistycznych zasad w życiu gospodarczym. Mniej więcej w tym samym czasie, co dr. Ley, przemawiał Bernad Köhler, należący do sztabu wykonawczego premiera Goeringa. Mówił

on na zebraniu przedstawicieli przemysłu metalurgicznego o „zasadach gospodarki socjalistycznej”. Mówca zaznaczył wprowadzenie, że „socjalizm nie jest postulatem gospodarczym, lecz politycznym. Nie jest on realizowany za pomocą eksperymentów i arbitralnych konstrukcji gospodarczych, lecz przez ukształtowanie życia narodu”.

To, co naród jako całość, zdobywa w dziedzinie wolności, prawa i honoru, staje się pośrednio udziałem każdego obywatela jako jednostki. Gospodarka narodowa — mówił Köhler — jest stale odbiciem stanu politycznego, w jakim znajduje się naród. W narodzie socjalistycznym przybiera ona inne formy, niż pod rządami kapitalizmu. Przekształcenie gospodarki z kapitalistycznej na socjalistyczną jest rzeczą naturalnej ewolucji, nie zaś rewolucyjnych eksperymentów.

W dalszym ciągu mówca zaznaczył, że istotną rzeczą jest nowy sens własności, który — według pojęć narodowo-socjalistycznych — nie jest oparty na prawie dyspozycji, lecz na odpowiedzialności.

Nowy gatunek zboża na ziemię lżejsze

Polskie sfery rolnicze zainteresowały się czynionymi w Niemczech od 1875 r. próbami wyhodowania nowego gatunku ziarna, powstałego ze skrzyżowania pszenicy i żyta.

Nowy gatunek zboża osiągnął podobno taki stopień doskonałości, że już w najbliższych latach będzie można uprawiać

go w większych rozmiarach. Dziedziczość właściwości nowego ziarna ucho- dzi za zapewnioną.

Wyhodowanie nowego gatunku zboża posiada niemałe znaczenie i dla Polski z tego względu, że przy uprawie tej krzyżówki wchodzi w rachubę ziemię lżejsze. (pr.)

Lichwa żywnościowa

Na targowiskach stołecznych spisano kilkadziesiąt protokółów z powodu pobierania nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby. W halach Mirowskich pociągnięto do odpowiedzialności 8 osób za sprzedaż jaj po 12 gr. za sztukę, podczas gdy stosowany cennik przewiduje maksymalną stawkę 10 gr. za sztukę. (i).

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 6 listopada 1936 r.

DEWIZY

Amsterdam 285.40 (sprzedaż 286.10, kupno 284.70); Berlin 212.36 (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.90 (sprzedaż 90.08, kupno 89.72); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 116.14, kupno 115.56); Helsingfors (sprzedaż 11.49, kupno 11.43) Londyn 25.96 (sprzedaż 26.03, kupno 25.89); Nowy Jork 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5.32 i pół, kupno 5.30); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół (sprzedaż 5.32 i trzy czwarte, kupno 5.30 i jedna czwarta); Oslo 130.40 (sprzedaż 130.73, kupno 130.07); Paryż 24.58 (sprzedaż 24.64, kupno 24.52); Praga 18.80 (sprzedaż 18.85, kupno 18.75); Sztokholm 133.85 (sprzedaż 134.18, kupno 133.52); Zurych 122.20 (sprzedaż 122.50, kupno 121.90); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreuil (sprzedaż 5.31 i pół, kupno 5.29). Mediolan (sprzedaż 28.10, kupno 27.90); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 122.00, kupno 115.00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 482.50 (500 dol.) 482.50, kupno bież. od 1.000 dol. — 28.99 zł.; 3 proc. pożyczka prem. inwest. I em. 67.00; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 47.50 — 48.25 — 48.00; 5 proc. konwersyjna 53.50 (drobne) 52.25; 6 proc. pożyczka dolarowa 73.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. i obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 5 i pół proc. L. Z. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 81.00; 8 proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. fund. 92.00 (drobne) 94.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 50.75 — 49.50 — 50.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 45.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 44.50 — 44.25; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.75 — 57.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56.20 — 56.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40.50; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 59.25 — 59.00 — 59.75.

AKCJE

Bank Polski 110.50 — 111.00; Warsz. Tow. fabryk cukru 30.75; Lilpop 14.75; Ostrowiec 30.50; Starachowice 36.25; Haberbusch 41.50. Rubel srebrny 1.80; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.86. W obrotach prywatnych: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna (grubsze) 51.40 — 51.25 — 51.50 (drobne) 50.00 — 50.25; 3 proc. renta ziemka (5000 i po 1000 zł.) 59.00 — 60.00; pożyczki dolarowe: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 74.25 — 75.00 — 74.75 (w proc.); 7 proc. pożyczka słaska 64.00 — 64.25 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magi-strat 63.50 — 63.75 (w proc.)).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 6 listopada 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 25.00 — 25.50; Pszenica zbierana 737 gl. 24.50 — 25.50. Zyto ekspor. 706-712 gl. bez obr. 18.00 — 18.25; Zyto I standard 695 gl. 18.00 — 18.25; Zyto II standard 681 gl. 17.75 — 18.00; Owies eksportowy 478-488 gl. 17.00 — 17.25; Owies I standard 460 gl. 16.50 — 17.00; Owies II standard 435 gl. 16.00 — 16.50; Jęczmień browarny 678-684 gl. 25.50 — 26.50; Jęczmień 649 gl. 21.00 — 21.50; Jęczmień 649 gl. 20.25 — 20.75; Jęczmień 620.5 gl. 20.00 20.25; Groch polny 21.00 — 22.00; Groch Victoria 27.00 — 30.00; Wyka 19.50 — 20.50; Peluska 21.00 — 22.00; Łubin niebieski 8.75 — 9.25; Łubin żółty 13.00 — 13.50; Rzepak zimowy i letni 45.50 — 46.50; Rzepik zim. 42.00 — 43.00; Siemię lniane baw. 90 proc. 38.50 — 39.50; Koniczyna cz. sur. bez gr. kaniarki 95.00 110.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125.00 — 135.00; Koniczyna biała surowa 100.00 — 120.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135.00 — 150.00; Mak niebieski 70.00 — 72.00; Ziemiaki jadalne 3.50 — 4.00; Mąka pszena gat. I - wyciagowa 0 — 20 proc. 41.00 — 42.00; Mąka psz. gat. I-A 0-45 proc. 40.00 — 41.00; Mąka psz. gat. I-B 0-55 proc. 38.00 — 39.00; Mąka psz. gat. I-C 0-60 proc. 37.00 — 38.00; Mąka psz. gat. I-D 0-65 proc. 36.00 — 37.00; Mąka psz. gat. II-A 20-55 proc. 35.00 — 36.00; Mąka psz. gat. II-B 20-65 proc. 33.00 — 35.00; Mąka psz. gat. II-C 45-55 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-D 45-65 proc. 30.00 — 31.00; Mąka psz. gat. II-E 55-60 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-F 55-65 proc. 29.00 — 30.00; Mąka psz. gat. II-G 60-65 proc. 28.00 — 29.00; Mąka psz. gat. III-A 65-70 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. III-B 70-75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastwana 19.50 — 20.50; Mąka psz. razowa 0-95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciagowa” 0-30 proc. 27.50 — 28.50; Mąka żyt. gat. I 0-50 proc. 27.50 — 28.50; Mąka żyt. gat. I 0-65 proc. 26.50 — 27.50; Mąka żyt. gat. II 50-65 proc. 22.00 — 23.00; Mąka żyt. razowa 0-95 proc. 20.00 — 20.50; Mąka poślednia ponad 65 proc. 16.25 — 16.75; Ogólny obrót 3593 tonn, w tym żyta 1080 tonn. Usposobienie spokojne.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda chmurna z możliwością drobnych deszczów. Miejsami mglisto.

Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Nabożeństwo za duszę s. p. Ferdynanda Ruszczyca. Dnia 9 listopada r. b. o godz. 9 rano zostanie odprawiona Msza św. za duszę s. p. Ferdynanda Ruszczyca w kaplicy p. M. M. Jeleńskiej przy ul. Mickiewicza 19-2.

Akademia Misyjna. Dnia 8 listopada, w niedzielę o godz. 6 wiecz. w sali Sniadeckich odbędzie się Akademia Misyjna, urządzona przez Radę Archidiecezjalną Związku Misyjnego Kleru. Odczyt wygłosi dr. Franciszek Bossowski, prof. U. S. B. Śpiewy wykona chór „Echo” pod dyktando prof. Władysława Kalinowskiego. Wejście bezpłatne. Programy można otrzymać przy wejściu na salę.

Z MIASTA.

Likwidacja przedsiębiorstw. Na terenie miasta w ciągu ubiegłego miesiąca uległo likwidacji 11 przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych oraz 3 warsztaty pracy.

W tym czasie w Wilnie powstało 7 nowych przedsiębiorstw i 2 warsztaty pracy. (h)

Uroczyste nabożeństwo w dniu święta odzyskania Niepodległości. W dniu 11 listopada br. o godz. 9.30 jako w dniu święta odzyskania Niepodległości odprawione zostanie w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo z kazaniem.

Po nabożeństwie, o godz. 11-ej odbędzie się defilada na ul. A. Mickiewicza naprzeciwko gmachu sądów.

W przeddzień święta odzyskania Niepodległości odbędzie się o godz. 19-ej na ul. A. Mickiewicza, przy skwerze El. Orzeszkowej capstryk orkiestr wojskowych, po czym przemarsz ulicami miasta.

SPRAWY KOLEJOWE.

Wyjazd Dyrektora Kolei. Dyrektor Kolei Państwowych, inż. Wacław Głazek, wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

Dyrektor Głazek powraca do Wilna w dniu 11 listopada r. b.

Agendami Dyrekcji w zastępstwie kieruje Wicedyrektor K. P., inż. Stefan Mazurkowski.

Zaświadczenia na ulgowe przewozy artykułów zebranych przez Komitet Pomocy Zimowej. Bezrobotnym zostały już dostarczone przez władze kolejowe poszczególne komitety. Przy przewozach poszczególne komitety nie będą uiszczać żadnych opłat, a rozrachunek z tego tytułu przeprowadzą bezpośrednio Ogólnopolski Komitet z Ministerstwem Komunikacji.

Dyrekcja P. K. P. w Wilnie oddała do dyspozycji Wileńskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym rampę kolejową przy torze kolejowym Nr. 121 oraz wiele magazynów kolejowych.

Ulgowe bilety na 11 bm. do Warszawy. W dniu 11 bm. odbędzie się zjazd do Warszawy z okazji święta Niepodległości. Uczestnikom zjazdu Ministerium Komunikacji przyznało 50 proc. ulgę przejazdową od stacji zamieszkania do Warszawy i z powrotem.

Ulgą będzie stosowana przez kolejowe kasy biletowe na podstawie karty uczestnictwa, wydane przez Ligę Popierania Turystyki. Na przejazd do Warszawy uczestnicy nabywają bilety normalne przy równoczesnym ostepowaniu karty uczestnictwa. Przejazd powrotny z Warszawy odbywa się bezpłatnie na podstawie tego samego biletu po ostepowaniu przez stację biletową Stacja—Warszawa. Biletu przy ostepowaniu stacji w Warszawie nie należy oddawać biletowemu.

Ulgą będzie stosowana na przejazd do Warszawy od dnia 10 do 11 bm. do godz. 12-ej w poł., to znaczy, że wyjazd z miejsca zamieszkania musi nastąpić przed godz. 12-tą w dniu 11 bm. Powrót musi nastąpić z Warszawy 12 bm. do godz. 24-ej.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Zakupy trzody chlewnej. Na terenie Wileńszczyzny bawią kupcy gdańscy i niemieccy, którzy czynią zakupy trzody chlewnej.

W bież. mies. ma być zakupionych około 1000 świń. (h)

Powazne straty eksporterów kresowych. Według przeprowadzonych badań wynika, iż wskutek dewaluacji walut zagranicznych, eksporterzy kresowi ponieśli straty sięgające z górą 600 tys. zł. Najwięcej strat poniesiono wsku-

tek dewaluacji franka francuskiego. (h)

SPRAWY UNIwersYTECKIE.

Uniwersyteckie nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Ferdynanda Ruszczyca, profesora honorowego, twórcy i wieloletniego Dziekana Wydziału Sztuk Pięknych, odprawione zostanie przez ks. dziekana d-ra Ignacego Swirskiego w kościele św. Jana w oktawę pogrzebu, t. j. we wtorek dnia 10 b. m. o godz. 9-ej rano.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Zarząd Towarzystwa Pomocy w Samokształceniu im. Tomasza Zana w Wilnie urządził w dniu 10 b. m. o godz. 19-ej w lokalu Biblioteki im. Tomasza Zana przy ul. Jakóba Jasńskiego 12 zebranie w celu utworzenia przy Zarządzie 3-ich sekcji: 1) finansowej, 2) propagandy i 3) pomocy szkolnej. Zarząd gorąco zaprasza o przybycie na powyższe zebranie wszystkich tych, komu bliskie jest kształcenie i rozwój kultury naszej młodzieży.

XV Posiedzenie Naukowe Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z posiedzeniem Wileńskiego Oddziału T-wa Pediatrycznego odbędzie się dnia 9.XI 36 r. o godz. 20-ej w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24.

Dziś o godz. 17-ej (5-ej wiecz.) w lokalu Szkoły Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie (gmach Braci Jabłkowskich), Mickiewicza 18, odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia. Po zgromadzeniu odbędzie się wspólna „pogawędka” w restauracji „Zacisze”.

Herbatka Miłośników Wilna. Dziś w lokalu Związku Literatów (Ostrobramska 9) odbędzie się o godz. 6 i pół herbatka Sekcji Miłośników Wilna P. T. K. na temat: „Zagrożenie piękno Wilna” z ilustracjami prof. J. Bułhaka. Goście mile widziani.

Następna herbatka z referatem p. inż. arch. Kobzakowskiego „O przyszłość Wilno” odbędzie się za 2 tygodnie.

Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet zawiadamia, że w poniedziałek 9 bm. o godz. 6-ej w lokalu Stronnictwa Narodowego (Mostowa 1) odbędzie się zwykle miesięczne zebranie, na które zaprasza członkinie i sympatyczki.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.

Związek Rzemieślników Chrześcijan zwołuje na dzień 9 listopada r. b. godz. 7 i pół Zebranie Informacyjne dla swoich członków i sympatyków, które odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Niemieckiej 25. Poruszane będą aktualne sprawy gospodarcze i organizacyjne.

RÓŻNE.

Sprawozdanie z kwesty. Stosownie do pozwolenia otrzymanego ze Starostwa Grodzkiego Stow. Pań Miłosierdzia urządziło kwestę uliczną d. 31 października br. i zebrało 325 zł. 10 gr., wydatki wynosiły 5 zł. 5 gr. Pozostało 320 zł. 05 gr.

Kino „Mars” w Wilnie. Podziw i zachwyt miłośników kina wywoła nowozainstalowana aparatura dźwiękowa w kinie „Mars”, która po gruntownym remoncie lokalu b. Sali Miejskiej, najwspanialszego w Wilnie, zostaje wkrótce otwarta. Należy dodać, że aparatura Philipsa 1936/37, swoją idealną dźwiękowością i jasną projekcją prześcignęła wszystkie dotychczas znane w dziedzinie techniki kinowej. Typ ten został odznaczony I nagrodą na wystawie w Brukseli.

KRONIKA POLICYJNA.

Areszty wśród akuserek. W ostatnich dniach z polecenia władz bezpieczeństwa aresztowano kilka akuserek z prowincji pod zarzutem uprawiania niedozwolonych operacji.

Wśród zatrzymanych znajdują się 3 żydówki. (h)

WYPADKI.

Przebił nożem płuca. 38 letni robotnik St. Kuźmicki (Dobra Rada 11) przebił się nożem z powodu silnej desperacji psychicznej.

Desperata skierowano do szpitala miejskiego. (h)

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy kto składa ofiarę na obronę morską, de facto tem samym obywatelką obywatelskiego wężym Funduszu Obrony Narodowej!

(Z oddziałem, sfinansowanym w dniu 29.VI.1936 przez gen. dyw. K. Szustowskiego, Prezesa Związku PCK w Wilnie Prezesa Rady Miast-ów)

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 4.15 po cenach propagandowych po raz ostatni współczesna sztuka W. Fodora „Matura” w premierowej obsadzie zespołu sceny wileńskiej z dyr. M. Szpakiewiczem, Detkowską - Jasińską, Górską i Wieczorkowską na czele.

Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie arcydzieła Fr. Schillera „Intryga i miłość” w premierowej obsadzie z pp. Dunin-Ryckowską, Górską, Masłowską, Niedźwiecką, Czengery, Staszewskim, Siezieniewskim, Surową, Szymańskim, Wollejką i in., w nowej inscenizacji Wl. Czengery, w oprawie dekoracyjnej W. Makojnika.

„Ludzie na krze” ukaże się w dniu jutrzejszym wieczorem, po raz pierwszy na przedstawieniu po cenach propagandowych, w premierowej obsadzie zespołu.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Elny Gistedt Dziś po cenach specjalnie zmniejszonych op. Gilberta „Księżniczka O-la-la” z Elną Gistedt na czele.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”. Dziś o g. 4 pp. z udziałem Elny Gistedt, grana będzie op. F. Gordon „Yacht miłości”. Jutro raz jeszcze po cenach specjalnie zmniejszonych op. „Księżniczka O-la-la”.

„Frasquita”. Czynną się już od dłuższego czasu przygotowania do wystawienia op. Lehara „Frasquita” z Elną Gistedt w roli tytułowej.

Recital fortepianowy S. Czerkaskiego. W cyklu koncertów organizowanych staraniem Teatru muz „Lutnia” planowany recital fortepianowy znakomitego pianisty amerykańskiego S. Czerkaskiego, który odbędzie się 13 b. m. w sali b. Konserwatorium. Bilety nabywać można w kasie Teatru „Lutnia”.

Teatr Art. - Literacki „Nowości”. Dziś w niedzielę przedstawienia „Parady Humor” rozpoczynają się o godz. 4-ej; jest to ostatni dzień programu, który ustępuje w dniu jutrzejszym nowemu programowi z szeregiem numerów związanych z uroczystościami 11 listopada. Dziś trzy sesje 4, 6.30 i 9.15.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 8 listopada

8.00 Czas i pieśń; 8.03 Audycja dla wsi; 8.18 Płyty; 8.27 Rozmaitości rolnicze; 8.35 Płyty; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie Przemówienie woj. Grażyńskiego; 10.30 Walny zjazd delegatów Z. Rezerwistów; 11.10 Muzyka z płyty; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny; W przerwie Życie kulturalne miasta i prowincji; 14.00 Miągawki z życia Poznania; 14.30 Płyty; 15.30 Audycja dla wsi; 16.00 Koncert reklamowy; 16.10 Audycja dla świetlic; 1. Pić czy nie pić, pog.; 2. Muzyka; 16.30 Fragment słuchowski; 17.10 Koncert rozrywkowy; 17.45 Pogadanka aktualna; 18.00 Tańce polskie; 18.30 D. c. koncert; 19.00 Szkic literacki; 19.15 Koncert życzeń; 19.15 Wieczorynka; 20.20 Wiad. sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesolej lwojskiej fali; 21.30 Recital fort. Pawła Lewickiego; 22.00 Koncert muzyki bułgarskiej; 22.45 Reportaż z posiedzenia Polskiej Akad. Literatury; 22.50 Muzyka taneczna; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. rad.

17 kobiet nabrał na żeniączkę

36-letni Mateusz Gawdziej, mieszkaniec zaśc. Zagorzany gm. jaźwińskiej, jako sprzedawca wioskowy objechał wsie, gdzie przy sposobności zaręczał się z dziewczętami, obiecując im ożenek.

Gawdziej w ciągu 2 ostatnich

miesięcy zdołał 17 razy zaręczyć się, przy czym od „przyszłych żon” wydłubał gotówkę i artykuły spożywcze, które następnie sprzedawał.

Na skutek skarg poszkodowanych, Gawdziej aresztowano i osadzono w areszcie. (h)

M. MAĆKOWIAK T. ROMAŃCZUK

Wilno, ul. Wielka 47

Sezon zimowy już rozpoczęliśmy dużym wyborem ostatnich nowości

WELEN męskich i damskich

JEDWABI

TKANIN zimowych

CENY NISKIE

CENY NISKIE

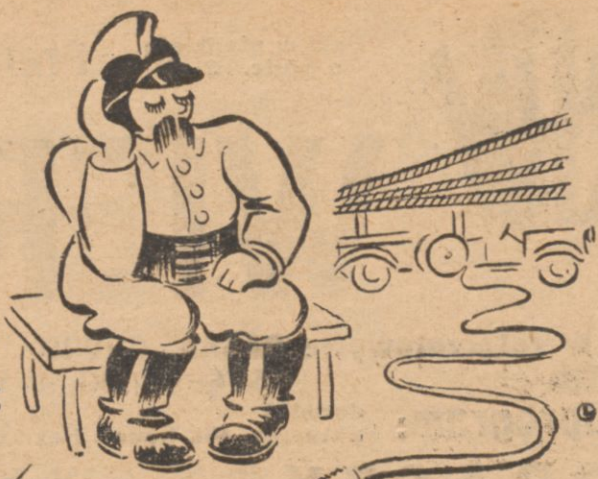
Rezerwat w pow. dziśieńskim

GŁĘBOKIE. Głębocki oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego poczynił starania w porozumieniu z delegaturą ministerium W.R. i O.P. w Krakowie o utworzenie rezerwatu

przyrodniczo - łowieckiego w lasach maj. Zamosze w pow. dziśieńskim na obszarze 1.500 ha. Na tym obszarze znajdują się na rzece Czernicy żeremia bobrowe oraz łosie w niewielkiej ilości. Otoczenie ich opieką spowoduje przyrost ilościowy tych zwierząt. Ponadto teren ten pod względem przyrodniczym stanowi wartość naukową ze względu na niektóre gatunki roślin, nie spotykane w innych dzielnicach kraju.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.

Kołdry watowe
damaskowe, jedwabne, rypsowe, atlasowe, satynowe, bekowe. Biała gwarantowana wata.
POKROWCE płocienne i nansukowe najnowsze fasony poleca na sezon z własnej pracowni
firma **J. KŁODECKI** Zamkowa 17 tel. 9-28
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.
Całkowite wyprawy ślubne.



Strażak może smacznie spać

bo pożaru nikt nie wznieci; w każdym domu Centra świeci



Poświęcenie nowej stacji rozgłośni wileńskiej na Lipówce

Dziś 7 bm. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej stacji rozgłośni wileńskiej na Lipówce o zwiększonej mocy do 50 kw.

Zrana o godz. 8 w kaplicy Ostrobramskiej dąbły się staraniem pracowników Rozgłośni Wileńskiej nabożeństwo na intencję pomyślnej pracy.

Moment otwarcia i poświęcenia nowej stacji był transmitowany na całą Polskę. Złożyły się na tą transmisję przemówienia JE. Arcybiskupa Metropolita Wileńskiego Romualda Jałbrzykowski i dyrektor Wileńskiej Rozgłośni p. Petri.

Następnie wszyscy obecni na poświęceniu stacji na Lipówce udali się do lokalu rozgłośni na ul. Mickiewicza, gdzie JE. Arcybiskup Metropolita Wileński R. Jałbrzykowski dokonał również poświęcenia lokalu.

Zamiast przyjęcia z okazji poświęcenia rozgłośni ofiarował pewną kwotę na ręce p. Wojewody na pomoc zimową bezrobotnym.

Dziś 7 bm. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej stacji rozgłośni wileńskiej na Lipówce o zwiększonej mocy do 50 kw.

Zrana o godz. 8 w kaplicy Ostrobramskiej dąbły się staraniem pracowników Rozgłośni Wileńskiej nabożeństwo na intencję pomyślnej pracy.

Moment otwarcia i poświęcenia nowej stacji był transmitowany na całą Polskę. Złożyły się na tą transmisję przemówienia JE. Arcybiskupa Metropolita Wileńskiego Romualda Jałbrzykowski i dyrektor Wileńskiej Rozgłośni p. Petri.

Następnie wszyscy obecni na poświęceniu stacji na Lipówce udali się do lokalu rozgłośni na ul. Mickiewicza, gdzie JE. Arcybiskup Metropolita Wileński R. Jałbrzykowski dokonał również poświęcenia lokalu.

Zamiast przyjęcia z okazji poświęcenia rozgłośni ofiarował pewną kwotę na ręce p. Wojewody na pomoc zimową bezrobotnym.

Roślinny Szampon Henna
Iste
bapwi włosy w 11 odliczeniach
Torebka zł 150
J. I. S. STEMPNIOWICZ - POZNAŃ

Jaglica w pow. wilejskim

WILEJKA. Niektóre gminy powiatu wilejskiego są w znacznym stopniu zagrożone jaglicą. Stała walkę z tą straszliwą chorobą prowadzą poradnie przeciwjagliczne, rozlokowane w 7-miu miejscowościach powiatu. Ponadto z uwagi na konieczność systematycznego leczenia utworzono 7 punktów dojazdowych obsługiwanych raz w tygodniu przez

lekarzy i pielęgniarki. Przeciętnie poradnie udzielają rocznie około 25.000 porad. Wszystkie zabiegi i leczenie jaglicy jest bezpłatne. Największa uwaga zwrócona jest na dziecięce, wśród której jaglica szczególnie grasuje. Dzięki planowej akcji, ilość zapadnięć na jaglicę w porównaniu z latami poprzednimi, zmniejsza się.

Niemowlęta masowo umierają

MOŁODECZNO. W trzecim kwartale r. b. stwierdzono niebywałą dotąd ilość zgonów niemowląt, mianowicie na ogólną ilość zgonów 341 przypada niemowląt 152. Ogólna ilość urodzeń w pow. mołodeczańskim wynosiła w tym okresie 581.

PRACA ZAOFIAROW. POSZUKUJE panny sklepowej, o skromnych wymaganiach, ze znajomością języka litewskiego i pięknym charakterem pisma. Zgłaszać się do Biura Grabowskiego, Garbarska 1.

Uczeń terminator chrześcijanin w wieku 15 lat potrzebny zaraz w zakładzie fotograficznym J. Bułhaka, ul. Orzeszkowej 3 m. 2.

PRACA POSZUKIW. NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

ABSOLWENTKA Państw. Szk. Handlowej, z dobrym świadectwem, poszukuje jakiegokolwiek bądź posady, stosownej do wykształcenia. Zgłoszenia: Wielka 22-3.

KAWIARNIA VILNENSIA
Sw. Jańska 8 m. 1, I p. wydaje po niskich cenach: śniadania, obiady, kolacje; zimne i gorące zakąski. — Radio, bilard, oddzielne pokoje.



Dziś w niedzielę o godz. 12-ej

Premiera.

Najpiękniejsza z pereł literatury polskiej STEFANA ŻEROMSKIEGO

...oddam mu wszystko: wiarę, egzaltację pierwszej miłości i siebie całą

WIERNA RZĘKA

Dramat miłosny na tle powstania 1863 roku

W rol. życzliwych: BASKA ORWID, JADZIA ANDRZEJEWSKA, M. CYBULSKI, FR. BRODNIEWICZ, KAZ. JUNOSZA STĘPOWSKI, J. WĘGRZYŃ, J. ORWID, ST. SIELAŃSKI i LESZCZYŃSKI i in.

Nadprogram: dodatki aktualia Bil, honor. bezwzględnie nieważne

ZOBACZYSZ: Wybuch wojny światowej, kataklizm dziejowy w 1970 roku oraz nowy wspaniały świat w 2000 roku

R O K 2000

Wg. H. Wellsa.

Już jutro premiera w kinie „HELIOS”

Polskie Kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9

Dziś po raz pierwszy w Wilnie melodyjny i czarujący film muzyczny

„Jedna z tysiąca”

W rol. gl. MARTA EGGERTH, Herman Thimig i in. Śpiew! Humor! Dowcip! Sentyment! Muzyka P. Abrahama Nadpr. atrakcje

KOMUNIKAT. W najpiękniejszej i najwygodniejszej sali Wilna gruntowny remont został ukończony. Po zainstalowaniu najnowszej aparatury dwźwiękowej wkrótce zostanie uruchomione

Kino „MARS”

HELIOS Najwspanialszy film wszystkich czasów GARY COOPER

w swej najnowszej kreacji „Pan z milionami”

W pozost. rol. JEAN ARTHUR oraz GEORGE BANCROFT

Nad program: Atrakcja oraz aktualia. Początek o godz. 4-ej

CASINO Kolosalne powodzenie Dziś pocz. o 2-ej. Arcydzieło muzyczne „MAGNOLJA”

W roli głównej Irena DUNNE Nad program

„NOWOŚCI” Dziś Wielka rewia „Parada humoru”

LUDWISARSKA 4. Powiększony, znacznie zmieniony zespół: Bol. Majski, St. Rybaczewska, komik Miśiewicz oraz dotychczasowi ulubieńcy: Różyńska, W. Boruński, balet Ostrowskiego z m. balleriną Topolnicką. Nad program: „TRIO LADOS”. Humor. Śmiech. Zabawa. Balkon 25 gr. Początek 6.30 i 9.15. W niedzielę od 4-ej.

Wytworną bieliznę jedwabną i ciepłą, krawaty, pończochy, bluzki, sweterki, t. rebki, rękawiczki i t. p. poleca najtaniej POLSKI SKLEP GALANTERYJNY Zofji Jankowskiej WILNO, WIELKA 15.

CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNIĄ SZCZOTEK I PĘDZLI p. f. „SYMONOWICZ” Wilno, ul. Śto-Jańska № 5 poleca różne szczotki, pędzle, komplety wojskowe, wycieraczki. Ceny niskie, towar gwarantowany. Instytucjom i urzędom rabat.

Nowootworzona Chrześcijańska Firma „KRESOOPAK” Sp. Z O. O. Wilno, ul. Wielka 16, tel. 24-10. Oferuje WĘGIEL śląski najlepszej jakości oraz DRZEWO opałowe po cenach konkurencyjnych. Dostawa w wozach zaplombowanych.

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie W. JUREWICZ (Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4. Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4— Wszelka naprawa

GRUŻLICA PŁUC jest nieuleczalna i obojętnie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

WĘGIEL górnośląski z najlepszej kopalni „K R O Ł” najdogodniej kupisz w chrześcijańskiej firmie „Pracum” Spółdz. Pracy Pracown. Umysłow., ul. Wileńska 29, tel. 22-24

Miłośnikom ptaków u uwadze SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW i innych śpiewających ptaków. Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, zrzepik, konopie, sałata, murzynka, proso i t. d. do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym Władysława Trubiły Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.

UNIwersytecka 2 jest to nowy adres znanego zegarmistrza M. Wyszomirskiego byłego mistrza firmy A. Rydlewski w Wilnie

Firma O. MATKIEWICZ Wilno, Zamkowa 12 vis à vis Skopówki (poprzednio w lokalu i pod szyldem K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9) poleca ZEGARKI I ZEGARY w wielkim wyborze i wyroby jubilerskie według najnowszych modeli. Tamże pracownia solidnej naprawy zegarków.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI W. SZUMAŃSKI (egz. od 1899 r.) WILNO, MICKIEWICZA 1, Tel. 12-78. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie według ostatnich żurnali mód po cenach dostępnych

Dla Pań, Panów i dzieci gwarant. obuwie spacerowe, balowe, sportowe, narciarskie, łyżwiarskie, gimn. największy wybór rannych pantofli poleca polska wytw. W. NOWICKI Wilno 30 Kalosze, wojtaki, śniegowce Ceny fabryczne niskie

Chrześcijańska Firma POLSKI DOM ODDZIEŻOWY Wilno, ul. Wielka 21. Ubiory gotowe: Damskie, Męskie, Uczniowskie. Dział Obstalunkowy.

PRZY HEMOROIDACH CIOPKI I MASE VAPICOLY CASZECIEGO

CZYTELNIA J. MARKOWSKIEJ ul. Tatarska 22 — Ostatnie nowości polskie i obce. Czynna od 11—18.

KUPNO I SPRZEDAŻ Sprzedam domek murowany na Antokolu, blisko kł. ni. Wiadomości: ul. Portowa 6, sodowiar. 140-2

Majątek 400 ha, pow. święciański, sprzedam niedrogo lub zamienię na nieruch. miejską. Wilno, ul. 3-go Maja 7, m. 9. Steckiewicz. 118-5

DZIAŁKA, 76 hektarów obszaru, 10 kilometrów od Nowo-Święcian, 13 kilometrów od Święcian, sprzedaje się za 7.600 zł. Zgłoszenia: Kasztanowa 4, m. 21. Wil. pod W. N. 146-2

Dom kupię zaraz za gotówkę do 20 tysięcy. O złotych. Zgłoszenia: Kasztanowa 4, m. 21. Wil. pod W. N. 146-2

Z POWODU wyjazdu, sprzedam sklep spożywczy, w w. śródmieściu, z urządzeniem i dobrze prosperujący. Przy sklepie jest mieszkanie. Dowiedzieć się w adm. „Dzien. Wil.” 149-2

Ważne dla Gospodyń! WĘGIEL PŁUKANY bez przesteru kamienia i bez mialu dostarczamy punktualnie do mieszkań w koszarach od 25 kg. po cenach nie droższych niż na składzie. Za jakość i wagę gwarantujemy. Ilości tonnowe i wagonowe kredytujemy. SILESIA Piłsudskiego 12 tel. 15-17

DOM jednomieszk. mur. na dogod. warunkach do sprzedania. ul. Wileńska 19, rejon ul. Piwnej, Rossa.

MEBLE okazynie do sprzedania, sypialnia i jadalnia. ul. Kraszewskiego 10/3-12 Zwierzyniec, oglądać od 2-4 (14-16). 156-2

MIESZKANIA I POKOJE

POKÓJ z osobnym wejściem i wygodami w śródmieściu potrzebny. — Zgłosić pod adresem: Uniwersytecka 2 m. 8

DO WYNAJĘCIA w domu Nr. 11 przy ul. Lwowskiej, 3 pokojowe mieszkanie z wygodami.

Pokój do wynajęcia z wygodami: ul. Tomza Zan. 7, m. 9. Oglądać od godz. 3 do 6. 139-3

1 i 2 POKOJE łącznie, ciepłe, suche, świeżo odremontowane, z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Obiady na miejscu. Mickiewicza 15-20.

NAUKA

Student U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zaczyna 7-5. 1492-3

DEUTSCHEN Sprach-Unterricht erteilt billig Seminarlehrer. Ul. Mickiewicza Nr. 4, m. 4.

NAUCZYCIELKA wychowawczyni udziela lekcji w zakresie szkoły powsz. Może być francuski. Poleca najnowsze de- Zgodzi się na wyjaz- senie materiałów na Zgłoszenia kierować każdy sezon, gwa- do administracji pod rantując wytworne i „Wykwalifikowana”, pierwszorzędnę wy- konanie.

TRIUMFALNY POWRÓT

Wojennych białych żołnierzy

OPUS

najelegantszy żołnierski

SZYFR Nr. 77

CASINO Wkrótce wielki SZPIEGOWSKI FILM z czasów wojny światowej

POMÓŻMY BLIŹNIM

ZWRACAMY SIĘ z gorącą prośbą do li- tościwych serc na- szych szanownych Czytelników o piaszcz i spodnie dla 14 let- niego ucznia 7 od- działu szkoły po- wszechnej i palto dla 13-letniej uczennicy; z braku ubrania nie mają możliwości ucze- szczenia do szkoły i są w rozpacz. Prosi- my złożyć laskawie w naszej Administra- cji, gdzie też może- my udzielić adresu.

głas ajcie się w „Dzienniku Wileńskim”

W. DOWGIAŁKO Sw. Janska 6, tel. 22-35

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tuście zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI Drukarnia A. Zwierzyński w Wilnie, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ